Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. załobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Siewniki kombinow.
DO BURAKÓW i UNIWERSALNE
oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych w zakres rolnictwa wchodzące
poleca **K. Sawicki** w Białej Cerkwi
na czas kontraktów Kijów hotel Francya № 27 1296

Na sezon 1911 r. otrzymano **ZEFIRY** kolorowe
angielskie, francuskie, ruskie
na obstalunki męskich koszul
Przy magazynie praktyczny krojczy Francuz
Handl. Przem. T-wo
Br. A. & F. Alszwang
Kreszczatyk dom Grand Hotel'u № 22
telefon 529.
Towarzystwo filii w Kijowie nie posiada. 1026

Łódzki Teatr Polski
„Teatr Mały Kramskiego", Kreszczatyk 15.
Dyrekcya A. Zelwerowicza
Dziś dn. 1 marca **„Panna Maliczewska" — Zapolskiej.**
Kasa otwarta codziennie od 10—3 i od 5 — 8 wieczorem. 1162

Teatr miejski **Dyrekcya S. Brykina.** Jutro dnia 2-go marca drugi występ znakomitej piewaczki **OLIMPII BARONAT „Rigoletto".** Uczestniczą pp. Olimpia Boronat, Drahomirecka; pp. Dolinin, Maksakow, Ułuchanow; na zakończenie przy udziale znanej wykonawczyni tańców charakterystycznych **Lidii Redega** Balet Divertissement. Początek o godz. 7 i pół wiecz. W czwartek dn. 3 go marca 1-szy występ **MARYI GAY** i dramat tenora art. teatru **„La Scala"** w Medyolanie i art. teatr. „Metropolitan" w New-York'u **D. ZENATELLO „Aida".** Dnia 4-go trzeci występ **OLIMPII BORONAT „Cyrulik Sewilski".** Na zakończenie przy udziale **Lidii Redega Balet Divertissement.** Dnia 5-go 2-gi występ **MARYI GAY i D. ZENATELLO „Samson i Dalila".** Dnia 6 go czwarty występ **OLIMPII BORONAT „Romeo i Julia".** Dnia 7-go 3 ci występ **MARYI GAY i D. ZENATELLO „Carmen"** (po raz I-szy). Dnia 8-go pożegnalny występ **OLIMPII BORONAT** O przedstawieniu będzie osobne zawiadomienie. Dnia 9-go 4-ty występ **MARYI GAY i D. ZENATELLO „Carmen"** (po raz 2-gi). Dnia 10 go 1-szy wystep barytona, art. Teatrów Cesarskich i teatru „Metropolitan" w New-Yorku **G. BAKŁANOWA „Demon".** Dnia 11-go pożegnalny występ **Maryi Gay i D. Zenatello** o przedstawieniu będzie osobne zawiadomienie. Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasie teatru od g. 10 r. 125

Teatr dramatyczny Dyrekcya A. Kruczynina.
Dziś dnia 1-go marca **„ŻULIK".** Początek o g. 8-ej. Dnia 2-go marca **„Półdziewice".** W czwartek dnia 3-go **„Nora".** W piątek dnia 4-go **1) „Dyabeł", 2) „Kolacyjka pożegnalna".**
Ceny od 80 kop. do 4 rb.

SALA KUPIECKA. W sobotę dn. 5-go marca **2-gi i ostatni KONCERT**
A. RUBINSZTEJNA
Początek o godz. 8-ej i pół. Fortep. fabr. Bechstejna ze składu F. Kuhe Bilety w księg. Wiad. Idzikowskiego. Kreszcz. 35 od g. 10—3 i od 5—8

Dom Kontraktowy
na piętrze 1-szy pok. na prawo
Persko-Kaukaski mag domu handl. T-wa
Samedowych
sprowadzono na „Kontrakty" w wielk. wyborze **dywany** perskie, tekinskie, kaukaskie od 5 rb. do 3,000 rb. **Najrozmaitsze materyały jedwabne,** chińska czesucza i fanza we wszelkich kolorach jako też własnych fabryk najmodniejsza i w olbrzymim wyborze po cenach przystępnych i stałych.
Firma nabywa stare dywany i zamienia na nowe. 927

Nadworny dostawca
DOM HANDLOWY 382
„Siergiej Wasiljewicz Perłow"
Marka firmy
Kreszczatyk d. Nr. 20 (róg Kreszczatyku i Placu Ratuszowego).
Żadnych innych oddziałów w Kijowie nie posiada.
Polecamy **herbatę** w lepszym gatunku **za Nr. Nr. 51 — 58** **od 1 rb. 40 k. do 3 rb.** funt, jako też świeżą **kawę paloną w ziarnach** w różnych cenach. **Dla amatorów „melange"** **po 1 rub. i 1 rub. 20 k.** funt. **Kakao Holenderskie** w wysokim gatunku po **1 rb. 20 k.** funt.
Uwaga! W tych dniach rozpocznie się sprzedaż **herbaty** pod **Nr 75 „Amatorskiej"** cena **2 rub. 40 k** funt, odznaczającej się szczególnym gatunkiem i smakiem. Na żądanie klijentów zakupy odsyłane są do domów. Telefon Nr. 24 92

Teatr Sołowcowa.
Występy gościnne zespołu teatru **„Pasaż"**
Dziś dn. 1-go marca po raz 75-ty w tym zespole **„Piękna Rizetta"**
operetka w 3-ch aktach z udziałem **W. Piątkowskiej i A. Bragina.**
W środę dnia 2-go marca po raz 2-gi **„Książe Gór"** w 3 aktach. Nadzwyczajne powodzenie.
Balet nadzwyczajny. Główny reżyser K. D. Grekow. Reżyser J. Glebski. Orkiestra pod batutą F. Walenfetti, kapelmistrz W. Hildebrandt. Dyryg. chóru M. M. Ulsztejn. Baletmistrz Adamczewski. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety nabywać można.

Teatr Ludowy. Plac Troicki.
Dziś pierwszy występ artysty Petersburskiego Artystycz. Literack. Teatru
M. S. Korzewnikowa „Uriel Acosta".
W środę dnia 2-go **„Otello".** W czwartek dnia 3-go **„Zbójcy".**
Bilety nabywać można. 1403



CYRK BRACI NIKITINYCH. Dziś dnia 1-go marca wielkie przedstawienie sportowe. Nowa trupa. Drugi oddział cyrku Br. Nikitinych pod kierownictwem **Piotra Nikitina**. Około godz. 10 drugi dzień międzynarodowego championatu **walki** francuskiej o nagrodę złot. i srebrn. medale i szarfę honorową. Walczą: Bogatyriow Kwiasowski, Morozow Nieznany, Bambuła Tichowiecki. Początek o g. 8 i pół wiecz.

K. Kruszewski
Kijów, Gimnazyalna № 1, Telefon № 168 1125
Przedsiębiorstwo robót żelaznobetonowych i betonowych **mosty, wiadukty, zbiorniki i t. p.**
Stropy i dachy **domów mieszkalnych i fabryk.**
Budowa całkowitych **budynków żelaznobetonowych.**
Projekty i kosztorysy na żądanie.
Cement, węgiel, antracyt, koks.

Własny
SKŁAD FABRYCZNY
automobili
OTWIERA
DZIŚ
Laurin & Clement
Kreszczatyk 38, II-gie podwórze
(Autogarage-Savoy). 1405

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy
Haliny Adelheim pod dozor. lekarza Ukończ. w Paryżu **Institut de Beauté i école Française prof. Archambeau** Hygien. pielęgn. twarzy, usuw. zmarsz., piegów, wągrów, brodawek, podwójn. podbród i pryszczy **EMALIOWANIE twarzy. MANICURE.** Specyal. pielęgn. włosów i przywracanie pierwot. kol. według najnow. sposobów. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11 — 1 i od 5 — 7.** 193

Pozostałe z **Kiermaszu** wyroby ręczne ludowe wystawione są i sprzedają się po cenach własnego kosztu **bez żadnych ofiar na rzecz Tow. Dobroczynności** w magazynie
J. Kimajera
MIKOŁAJOWSKA № 13. 1299

Doktor **Bialik.** Chor. **gardła, nosa, uszu.** Lecznica przeciwko **jąkaniu się.** Fundukle-jowska 33.

Nasiona warzywne i kwiatowe.
Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy
St. Lesisza M.-Błagowieszczeńska № 104.
Katalogi na żądanie bezpłatnie. 670

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 11118

A. Przyłuski agent Kijow. Ziem. Banku, podaje do wiadomości, że przez czas kontrakt. przyjm. klijent. od 9—11 i od 4—7 Lwowska 3 — 12. 898

Chirurg
Edward Rodziewicz
powrócił z Kaukazu. Godz. przyjęć 2—3. W.-Podwalna 36. 950

Królewskie Źródła Mineralne EMS
KRAENCHEN
OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCE, ZAFLEGMIENIU, KWASACH ŻOŁĄDKA INFLUENCYI I JEJ NASTĘPSTWACH.
DO NABYCIA WSZĘDZIE
ŻĄDAĆ WYRAŹNIE PRODUKT NATURALNY. NIE PRZYJMOWAĆ WSZELKICH NATOMIAST OFIAROWYWANYCH SUROGATÓW (SZTUCZNEJ WODY I SOLE EMSKIE).
8

DOM BANKOWY
D. Mierzwiński i S-ka
Kreszczatyk 27, tel. 1864.
Wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach. Wyrabianie i realizacya pożyczek w bankach ziemskich.
KUPNO i SPRZEDAŻ MAJĄTKOW.
Dział rolniczy komisowo - handlowy.
Narzędzia i maszyny rolnicze. Nawozy sztucz. Pasy i przybory techn.-roln.
KUPNO i SPRZEDAŻ NASION.
Wyłączne przedstawiciel. na Kraj Poł.-Zach. pługów renomowanej fabryki
„JAN ZAWADZKI i S-ka".

HAUSEŃSKIE KASSELSKIE HAFER-KAKAO
wielokrotnie polecają doktorzy, jako srodek pożywny, przy
anemii i blednicy.
Prawdziwy tylko w szafirowych pudełkach po 27 kubików (na 40 — 50 filiżanek). 409

Legitymacye
rodów szlacheckich — prowadzę sprawy dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 1, osobiście od 3 — 6 godziny, listownie. Skrzynka pocztowa № 149. 454

Pod ogólną redakcyą 1380
T. Osińskiego
przy współudziale inżynierów specyalistów, w krótkim czasie opuści prasę informacyjna książka
„Dziennik Dyrektora Cukrowni"
Redakcya: Kijów, Kreszczatyk 41 m. 14, telef. 2365.

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388
„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:
Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:
Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — General Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Zakład Ogrodniczy
Edmunda KRISTERA
Sklep przeniesiony został na KRESZCZATYK № 37.
Poleca nasiona warzyw i kwiatów w najlepszym gatunku wybór narzędzi ogrodniczych i t. p.
1410 **Katalogi bezpłatnie.**

Podaję do powszechnej wiadomości, że pan Franciszek, syn Jana **Klempera,** odtąd u mnie nie służy i obstalunków przyjmować dla mojej firmy nie może: za dane mu w ten sposób obstalunki **nie odpowiadam**
Inżynier Tadeusz HOROCH.
Rajtarska 16. 1399

Opuściła prasę książka NOWOŚĆ! p. t.
Ze wspomnień wygnańca A. Świętorzeckiego z roku 1863, spisane przez Z. Kowalewską. Z 87-ma rycinami w tekście. Cena: rb. 1 80 w opr. rb. 2.25. Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. 1361

WILNO.
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowskiego"
przyjmuje
księgar. J. Zawadzkiego

Auto-Garage „Savoy"
Kreszczatyk 38 890
Samochody **„Laurin-Clement" i „Fiat"**
Sprzedaż, garażowanie i warsztat reparacyjny **№ telefonu 17-18.**

Ołyka
gub. wołyńskiej 292
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dzien. Kijowskiego"
przyjmuje
p. Dominik Rudkowski.

Towarzystwo **Antoni Erlangier i S-ka**
Kijów, Kreszczatyk Nr 12, tel. Nr 480.
Całkowite urządzenia nowych i przebudowa starych młynów.
Stoły walcowe, rozsiewy i inne maszyny, fabryki B-ci Bühler w Uzwilu **Obłuskiwacze, rozsiewy, kamienie i stoły walcowe** specyalnie konstrukcyi. **Ostatnia nowość w młynobudownictwie** **dla młynów razowych** nowe **Przemywanie ziarna przed pomiałem.**
Turbiny, maszyny parowe, gazogeneratory, Dizel motory.
Gaza jedwabna, pasy, kamienie i wszel. maszyny **i artykuły młynarskie**

Odznaczona medalem na Wystawie Humańskiej 1910 r. 896
RACHUNKOWOŚĆ ROLNA KIESZONKOWA
Juliusza Korab' Brzozowskiego z Posuchówki. Poczta Ternówka Podolska
Do użytku właścicieli lub dzierżawców średnich folwarków, prowadzonych osobiście z pomocą jednego tylko ekonoma. Komplet na rok składa się z 2 notatników i bloku raportów. Pomimo kieszonkowego formatu — zawiera wszystkie niezbędne dla średniego folwarku szematy rachunków i regestrów, oraz syntezę całego interesu w postaci księgi głównej. Cena kompletu rb. 2. Skład główny w księgarni L. Idzikowskiego w Kijowie

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek
łagodnie przeczyszcza

RIEDLA
GIVASAN
PASTA DO ZĘBÓW
dezynfekujaca - aromatyczna
TOW. AKC. I. D. RIEDEL. BERLIN.
Prawdziwa tylko w czerwonem oryginalnem opakowaniu
4

Sprawa Nakoniecznego.

Petersburg, 24 lutego.

Ciągle myszkujące urzędy mylą się czasem. Pomyliły się i teraz. Jak wiadomo, wystąpiła przed kilkunastu dniami półurzędowa „Rossija“ z oskarżeniem przeciw Nakoniecznemu ni mniej ni więcej tylko o zdradę stanu. Przytoczyła „dosłownie“ ustęp z odczytu Nakoniecznego w Galicyi, w którym poseł lubelski miał namawiać wojska austryackie do wkroczenia w granice Królestwa Polskiego, oświadczając, że niechno tylko wojska te wkroczą, a cały lud polski porwie się do broni. To miał wyrzec przedstawiciel ludu, członek Koła Polskiego w Izbie Państwowej w Petersburgu. Zdrada stanu! I wnet zadzwoniły na alarm i „Ziemszczina“ i „Swiet“, oskarżając o zdradę stanu nietylko Nakoniecznego, ale w czambuł całe Koło Polskie! Na razie zamilkły te głosy, gdy zmusił p. Nakonieczny „Rossiję“ do wydrukowania listu otwartego, w którym kategorycznie zaprzeczał jakoby przypisywane mu słowa wygłosił. Przycichły zwłaszcza wobec tego, że „Rossija“, wbrew żądaniu Nakoniecznego, nie mogła wskazać źródeł, kontentując się tylko powiedzeniem, że wierzy „swoim“ źródłom.

Przycichła naganka, ale nie zamilkła zupełnie. Pp. prawicowcy uważali za konieczne uczynić z niej „wielką“, „dumską“ nagankę. Oczywiście, jak zawsze, uczynili to nieszczerze, lecz wszystkie „warunki“ obmyślili sprytnie, choć w rezultacie nieco zawodnie. Oto zgłosili wczoraj w Izbie interpelacyę w sprawie zabójstw policyantów w Królestwie. Zdawałoby się, że do tej sprawy przypiąć sprawę Nakoniecznego co najmniej trudno, ale dla chcącego... „Spryt“ zaś pp. interpelantów polegać miał na tem, by zawarować sobie, że nikt, prócz nich, w sprawie tej przemawiać nie będzie. Zgodnie z regulaminem Izby w razie wniesienia interpelacyi nad sprawą przyznania jej nagłości wolno jest, prócz inicyatorowi, przemawiac tylko czterem mówcom: dwóm za nagłością, dwóm przeciw. Inicyatorem był p. Timoszkin, za nagłością przemawiać mieli pp. Aleksiejew i Nowickij, wobec tego p. Puryszkiewiczowi przypadło w udziale... przemawianie przeciw nagłości, i byłby się czwarty taki mówca znalazł, gdyby nie to, że udało się zapisać w samą porę do głosu mówcy polskiemu (p. Żukowskiemu). Pierwsza dekonfitura! „Spryt“ szedł dalej: wyzwany Nakonieczny mógł był zawsze zażądać głosu „w sprawie osobistej“. Otóż postanowiono *nominatim* go nie wymieniać; p. Timoszkin miał tę bezczelność, iż się do tego przyznał publicznie; ale ferwor oratorski pp. Puryszkiewiczów poniósł: dla ukucia „dowcipu“ wymienili nazwisko Nakoniecznego, przez co dali mu możność zabrania głosu. Dekonfitura druga!

Napaści inscenizatorów były zarówno ostre, jak rozwiązłe i bezczelne. P. Nowickij aż nadto przejrzyście żądał, by się rząd wdał w tę sprawę celem „ukarania“ winnego. P. Aleksiejew „deputat warszawski“, którego widocznie bliższe łączą stosunki z innymi urzędami, niż z Dumą, wyjął ze „swego“ *dossier* cały arsenał oskarżeń. Obliczył p. Aleksiejew (czy też odpowiednie urzędy to obliczenie wykonały), że w ostatnich czasach zgładzono w Królestwie 20% rosyjskich „czynowników“, obliczył nawet, że zabito ich więcej w r. 1905 i 1906 niż w r. 1863. A więc powstanie? Tak, gotuje się w Polsce, zdaniem donoszącego deputata warszawskiego, „wiosna rewolucyjna“, a Nakonieczny był pierwszą „jaskółką“ tej wiosny i śpiew zaśpiewał w Galicyi.

Po tem „wiosennem“ wystąpieniu p. Aleksiejewa ze śpiewającą jaskółką (bujna fantazya p. „pedagoga“ i to przypuścić jest w stanie) p. Puryszkiewicz wielkim głosem zawodzić zaczął, że „liczba wieszań zmalała aż do obrzydliwości“, żądał, by dłużej już nie „mydlkowano“, skoro poseł polski „wałęsa się po Austryi“, bez względu na to, czy to będzie Nakonieczny, czy Bezkonieczny, czy Głupiokonieczny...

Odprawę dał poseł Żukowski. „Skarżycie się—mówił—że władze są bezczynne w Królestwie. Chętnie będziemy za nagłościa tego wniosku, ale postawcie ją szerzej: wskażmy na to, że władze są bezczynne w zadosyć czynieniu potrzebom wszelkim ludności... O odczytach swych powie Nakonieczny, lecz może tu nie od rzeczy będzie przypomnieć inne gościnne występy w Galicyi (tu mówca wskazał na hr. Bobrinskiego). Powiedzcie otwarcie, chodzi wam o krucyatę przeciw Nakoniecznemu. Chowacie się za stójkowych. Dlaczegoż nie mówić otwarcie? Dla insynuacyi mamy tylko pogardę“.

Poseł Nakonieczny w „głosie osobistym“ podkreślił przedewszystkiem, że odczyty wygłaszał w Galicyi nie z ramienia, ale nawet bez powiadomienia uprzedniego Koła Polskiego. Jeżeliby zawinił, sam, osobiście poniósłby odpowiedzialność, która na Kole ciężyćby nie mogła. Ale przedewszystkiem powtarza to, co już w liście do „Rossii“ oświadczył: inkryminowanych mu słów nie wygłosił, zaś odpowiadać nie będzie pp... Duraszkiewiczom!

Pp. Duraszkiewicze, finalnie, ośmieszyli się sami. Sprawę całą, zdaje się, należy już uważać za wyczerpaną. Prowokacya chybiła celu. I chociaż, jak się bezwzględnie wyjaśniło, poseł Nakonieczny zgoła przypisywanych mu słów nie wygłosił, żałować jednak należy, iż cały ten incydent miał miejsce. Sam fakt (nawet bez względu na treść odczytów) wystąpienia publicznego w Galicyi posła polskiego, należącego do zwartego Koła, bez wiedzy tego Koła, zjawiskiem jest niepożądanem. Nie jest pożądanem, by poseł polski na swoją rękę działał, zwłaszcza wiedząc, iż w Dumie są pp. Duraszkiewicze, zawsze głodni.

H. R.

Regulamin konkursu na obraz historyczny.

1. Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, zgodnie z intencyą mecenasa Leona Papieskiego, który zdeponował na ten cel kwotę tysiąca rubli, ogłasza niniejszem konkurs na obraz olejny dowolnych rozmiarow, osnuty na tle, mającem związek z dziejami kultury polskiej w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu, więc bądź z zakresu rozwoju nauk, literatury i sztuki, bądź z zapoczątkowań naszych wielkich statystów w dziedzinie urządzeń oświatowych, społecznych lub politycznych.

2. Nagroda pierwsza (ofiarodawcy) 1,000 rubli.

3. Nagroda druga (Tow. Zachęty) 500 rb.

4. Nagrody przyznane będą za dzieła, odznaczające się wybitnemi zaletami artystycznemi.

Nagrody nie mogą być dzielone.

5. Sąd konkursowy może przyznać nadto szereg odznaczeń.

6. Dzieła nagrodzone pozostają własnością autorów.

7. Skład sądu konkursowego stanowią członkowie Komitetu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, którzy piastować będą swe mandaty z początkiem roku 1912, oraz czterech artystów zaproszonych przez Komitet z pośród nie stających do konkursu.

8. Dzieła przeznaczone na konkurs winny być zadeklarowane listownie z podaniem tytułu obrazu, oraz nazwiska i adresu artysty przed dniem 15 stycznia 1912 roku.

9. Ostateczny termin nadsyłania dzieł upływa z dniem 12 stycznia r. 1912. Obrazy winny być podpisane i oprawione. Nadto z odwrotnej strony ramy należy przytwierdzić kartkę z nazwiskiem autora, tytułem i ceną dzieła, oraz uwagą, że dzieło przeznaczone jest na konkurs imienia Leona Papieskiego. Adres dla przesyłek: Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Warszawa, ul. Królewska 7 A.

10. Z pośród dzieł nadesłanych na konkurs wybierze sąd konkursowy prace, kwalifikujące się pod względem artystycznym do wystawienia. W dwa tygodnie od dnia otwarcia wystawy nastąpi rozstrzygnięcie konkursu. Czas trwania wystawy cztery do sześciu tygodni.

11. Prace nadesłane na konkurs winny być odebrane najpóźniej w dwa miesiące po zamknięciu wystawy. Odbiór dzieł przed jej zamknięciem jest niedopuszczalny.

12. Wynik konkursu podany będzie do wiadomości publicznej za pośrednictwem gazet.

13. W razie gdyby sąd konkursowy nie znalazł ani jednego dzieła godnego nagrody, konkurs odracza się. Uchwała ta musi być powzięta większością ⅔ głosów obecnych na posiedzeniu sędziów.

Taras Szewczenko.

W przymusowej ciszy i w gorzkim smutku niezaspokojonych pragnień przeżywał lud ruski 50-letnią rocznicę śmierci największego ze swoich Pieśniarzy, którego imię otoczone jest głęboką czcią i szczerem umiłowaniem, gdziekolwiekbądź mowa ruska brzmi i serca w praojcowy ton uderzają. I jeżeli siła powszechnej czci narodowej jest słuszną miarą zasług tych ofiarnych synów ojczyzny, którzy do mogił zstąpiwszy, w narodzie przeto zostali i do słońc wstających braci swoich wciąż wiodą, to trudno jest o głębsze i bardziej czyste prawo do hołdu i chwały, jak to, które Taras Szewczenko natchnioną pracą żywota u potomności ruskiej dla imienia swojego zdobył.

Urodził się on w 1814 roku w chacie włościańskiej, z ojca Grzegorza, pańszczyźnianego chłopa—więc młodość miał ciężką i twardą, więc niedola ludu, jako szereg osobistych przeżyć, do ostatnich chwil skonu bujnym i niespokojnym ogniem w mózgu i w sercu poety płonęła.

Od 11-go roku życia po stracie ojca i matki tułał się sierota w rodzinnej swej Kiryłówce (gub. kijowska) od obowiązku do obowiązku, to pasając stryjowską nierogaciznę, to wyręczając diaka w obowiązkach cerkiewnych, to wszelkie inne posługi sprawując.

W końcu uciekł do miasteczka Łysianki, chcąc wyuczyć się od miejscowego diaka malarstwa; wygnany stąd po trzech dniach, zawadził w tymże celu o Tarasówkę i wrócił wreszcie do wsi ojczystej, już jako pastuch bydła; a gdy dobiegł do lat 16-stu i stał się „siłą roboczą“, pan wioski Engelhardt awansował młodego malarza i przyszłego poetę na dworskiego kozaczka.

Szewczenko wszakże gorących swoich aspiracyi artystycznych w służbie przymusowej nie zatracił, a gdy bawiący u Engelhardta akademik Soczenko, zainteresowawszy się samorodnym artystą, nad dolą jego dalszą począł przemyśliwać, stał się w życiu Tarasa moment przełomowy, bo za inicyatywą swojego protektora i przy współudziale sekretarza akademii sztuk pięknych, Grygorowicza, poety Żukowskiego, malarza Briułowa i hr. Wielhorskiego z niewoli poddańczej za 2,500 rb. w kwietniu 1838 r. wykupiony został.

Wstąpił teraz do akademii sztuk pięknych w Petersburgu i, stawszy się jednym z najprzedniejszych uczniów Briułowa, rozpoczął żywot nowy i zgoła od poprzedniej niedoli pańszczyźnianej odmienny.

W Szewczence pod wpływem owoczesnych warunków społecznych i wolności osobistej rodzi się gorący patryota, pełen uczuć głębokich dla kraju rodzinnego i tych milionów braci ciemnych i smutnych, których na dalekich stepach ukrainnych zostawił.

W 1846 r. wychodzi po raz pierwszy jego „Kobzar“, a w nim oprócz utworów pomniejszych—Katarzyna, Iwan Podkowa, Prebenda, Oda do Owsianeńka, Topola i t. d. W tym samym mniej więcej czasie powstają i dwa bodaj czy najpopularniejsze jego utwory, jak „Tarasowa Noc“ i „Hajdamaki“.

Po skończeniu studyów malarskich wraca Szewczenko w r. 1844 do Kijowa, gdzie pracuje jako malarz przy komisyi archeologicznej, tworzy (...z tego czasu pochodzi „Jan Hus“ oraz „Kaukaz“) i wraz z Mikołajem Kastowarowem i Pańką Kuliszem pracuje na polu oświaty ludowej i nad uświadomieniem narodowem tak gorąco ukochanego ludu ruskiego.

Trwa to niedługo. Już w 1847 r. został on aresztowany za współudział w tajnem towarzystwie Cyryla i Metodego, a także za „wolnodumstwo“ i zesłany jako żołnierz do Orenburga. Uwolniono go wprawdzie po latach 10-ciu, a nawet na krótko przed śmiercią pozwolono odwiedzić Kijów, lecz sił duchowych, złamanych przez niewolę, już poeta nie odzyskał. Zmarł w Petersburgu w końcu lutego 1861 r., a zwłoki jego przewieziono na Ukrainę i złożono w pobliżu Kaniowa na wzgórzu wyniosłem, skąd się otwiera widok szeroki na tak drogie sercu poety stepy ukraińskie.

O pracy i działalności Tarasa Szewczenki moglibyśmy pisać tylko — szczerze, prosto, bez wszelkich osłonek i niedomówień, z głębokiem przeświadczeniem, że uroczystej harmonii przeżywanego przez pobratymczy naród momentu dłoń nasza w niczem nie narusza. Lecz dla łatwo zrozumianych i zgoła od nas niezależnych przyczyn uczynić tego nie możemy.

Natomiast używanie w takich wypadkach półsłówek i przeniesienie punktu ciężkości w rozrzucone między wierszami domyślniki uważalibyśmy i za niegodne pamięci Poety i za niebezpieczne, bo dające szerokie pole bądź dla rozmyślnego fałszerstwa, bądź dla nieporozumień tem donioślejszych, że w chwili ogólnego podniecenia wyniknąć mogących.

Niechaj więc starczy szczery acz cichy hołd, jaki składamy na mogile wielkiego Pieśniarza, który dla narodu swego stał się potężnem źródłem mocy krzepiącej i wiecznotrwałym symbolem ofiarnego czynu i doskonałego ukochania ojczyzny.

Edward Paszkowski.

Zmiana poddaństwa.

Departament spraw ogólnych rozesłał do gubernatorów i naczelników miast okólnik o konieczności przestrzegania przepisów, dotyczących przyjmowania przez poddanych zagranicznych poddaństwa rosyjskiego. W okólniku tym, między innemi, zaznaczono iż ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo uwzględniania próśb o przyjęcie poddaństwa lub też odmowy, nie bacząc na to, że petenci załatwili przepisane przez prawo formalności. Wobec tego władze ministeryalne powinny posiadać dostateczne wiadomości o osobie, życzącej przyjąć poddaństwo rosyjskie, w takim tylko bowiem razie możliwe jest wydanie decyzyi, odpowiadającej polityce ogólno-państwowej i specyalnym warunkom miejscowym. W końcu zaznaczono, iż należy zwracać uwagę nietylko na prawomyślność polityczną i moralną, lecz również na zdolność do pracy petenta, oraz na jego stan zamożności.

Walne zebranie Podolskiego Przemysłowego Towarzystwa Akcyjnego.

W sobotę 26 b. m. w lokalu znanej firmy nasiennej „Gizecke i Rabetke“ przy ulicy Olgińskiej odbyło się pierwsze walne zebranie nowego Towarzystwa Przemysłowego na Podolu. Bliższe cele Towarzystwa określa § 1 statutu. Towarzystwo Przemysłowe jako takie ma na celu produkcyę przetworów chemicznych, maszyn i narzędzi rolniczych. Siedzibą stałą ma być Winnica. Kapitał zakładowy wynosi 500 tys. rb., podzielony na akcye 250-rublowe.

Na walne zebranie stawiło się 39 osób, rozporządzających 295 głosami. Na przewodniczącego jednogłośnie obrany został p. I. Szczeniowski, do sprawdzenia głosów i kontroli zostali zaproszeni pp. A. Staniewicz i Reklewski, a na sekretarza p. J. Żaboklicki.

Po zagajeniu posiedzenia jeden z głównych organizatorów Towarzystwa hr. Z. Grocholski zdał detaliczne sprawozdanie z działalności organizacyjnej, mianowicie: uzyskano zatwierdzenie statutu, zakupiono pod budowę fabryki grunta od miasta Winnicy, zaopatrzono fabrykę w potrzebną przynajmniej na pierwszy początek ilość fosforytów, zaangażowano odpowiedni personel techniczny i t. d. Walne zebranie przyjęło i zaakceptowało całkowicie działalność organizatorów jakoteż poniesione przez nich koszta i wydatki w sumie 34,140 rubli. Dalej został przyjęty bilans na 1911 rok w sumie 76,592 rubli rozchodów i jednorazowy wkład na rozpoczęcie produkcyi w sumie 50,830 rubli. Koszta budowy fabryki i urządzeń określono na 375,000 rubli. Wydatki na zarząd, komisyę rewizyjną i inne określono w sumie 7,000 rubli stałych i 10% od czystego zysku. Następnie dokonano wyborów. Do zarządu weszli p. I. Szczeniowski, Fr. Jaroszyński i hr. Z. Grocholski, na kandydatów obrano p. A. Darowskiego i p. W. Brzozowskiego. Skład komisyi rewizyjnej stanowią pp. K. Chojecki, K. Wilanowski, A. Czerwiński, Al. Russanowski i J. Kraczkiewicz.

Przed zamknięciem posiedzenia w imieniu zebranych p. T. Michałowski podniósł zasługi organizatorów, którzy stwarzając nowe Towarzystwo kładą podwalinę pod gmach uprzemysłowienia naszego kraju, a już same nazwiska osób, stojących obecnie u steru spraw nowego Towarzystwa dają zupełną gwarancyę nietylko powodzenia, ale i świetnego rozwoju nowej organizacyi przemysłowej. Na tem posiedzenie o godzinie 10 zostało zamknięte.

Doroczne zebranie Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowników.

Wczoraj po południu w sali Giełdy odbyło się doroczne walne zebranie członków Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowników. Na przewodniczącego jednogłośnie powołano prezesa Towarzystwa A. hr. Bobryńskiego.

Po uczczeniu przez powstanie zmarłego członka Towarzystwa ks. Łopuchina-Demidowa, przewodniczący zagaił posiedzenie przemówieniem, w którem scharakteryzował ogólny stan rynku cukrowego podczas ubiegłego roku. Z treści powyższego przemówienia wynika, iż od r. 1906—7 na rynkach zachodnio-europejskich widzimy z jednej strony znaczne niedobory cukru, z drugiej zaś zwiększenie zapotrzebowania tego produktu na potrzeby miejscowe i na eksport. Analogiczne zjawisko miało miejsce i w rosyjskim przemyśle cukrowniczym. Analogia ta wyraża się przedewszystkiem w zmniejszeniu w Rosyi, tak jak i w Europie Zachodniej zasiewów buraczanych przy jednoczesnem zwiększeniu konsumcyi wewnętrznej i wzroście (z wyjątkiem r. 1909—10) eksportu. Na taki stan rzeczy rynek cukrowy, podobnie jak i w Europie Zachodniej, reagował w ciągu kampanii 1909—10 r. stopniową zwyżką cen cukru, z tą tylko różnicą, że u nas stan ten nie był tak intensywny i przewlekły jak zagranicą, dzięki znacznym zapasom cukru z kampanii poprzedniej (około 18 mil. pud.), jakie pozostały w cukrowniach przed rozpoczęciem się kampanii 1909 — 10 r., dzięki prawu normującemu produkcyę.

Ze swej strony ministerstwo skarbu odpowiedziało na zwyżkę cen szeregiem emisyi dodatkowych. Pomimo jednak, iż dzięki tym emisyom ogólna ilość cukru wewnętrznego doprowadzona została z 50 mil. pud. (początkowo określony kontyngens) do 74,5 — 75 mil. pud., utrzymać ceny rynkowe na wysokości ustanowionej przez rząd normy (4 rb. 20 kop.) okazało się faktycznie niemożliwem (podnosząc się stopniowo, w d. 27—30 marca cena kryształu wynosiła 4 rb. 40,75 kop. za pud).

W takich warunkach było oczywistem, że przewidziane przez prawo środki obniżenia cen, dawniej skuteczne, w danym razie utraciły swe znaczenie. Widząc to, ministerstwo skarbu uznało za niezbędne niezwłocznie przedsięwziąć środki nadzwyczajne w celu zapewnienia ludności dostatecznej ilości cukru po cenie umiarkowanej i, wychodząc z założenia, że na niezwykłą zwyżkę cen kryształu wpływa głównie szkodliwa działalność spekulantów, wniosło do Dumy Państwowej znany projekt prawa o czasowem wstrzymaniu zwrotu akcyzy od cukru wywożonego na rynki konwencyjne, w razie jeżeli cena sprzedażna produktu przewyższa cenę preklużyjną o 20 i więcej kop. na pudzie, oraz o czasowem obniżeniu cła od cukru zagranicznego. Powyższy projekt został, jak wiadomo, znacznie zmodyfikowany w Dumie Państwowej, i, zatwierdzony przez Radę Państwa w redakcyi Dumy, uzyskał d. 15 kwietnia r. z. sankcyę Najwyższą. Prawo to ministerstwo zmuszone było zastosować już w czerwcu i lipcu r. z., gdy ceny doszły do 4 rb. 57 kop. Jednocześnie ministerstwo skarbu wniosło do Dumy Państwowej projekt prawa o: 1) zwiększeniu normy wewnętrznego cukru wolnego z 80 do 120 tys. pud. dla każdej cukrowni; 2) zwiększeniu maksymalnej produkcyi nowopowstających i przerabianych cukrowni ze 160 do 240 tys. pudów; 3) obniżeniu minimalnej ceny akcyi cukrowni z 1,000 rb. do 250 rb. Projekt ten znajduje się obecnie w komisyi finansowej Dumy Państwowej.

Na zapytanie ministerstwa skarbu co do pożądanej ilości ogólnej produkcyi normalnej podczas kampanii przyszłego 1911 — 1912 roku zarząd Towarzystwa postawił następujące wnioski: konsumcya cukru w Cesarstwie w ciągu ostatnich lat dziesięciu wzrosła z 37 mil. pud. do 68,85 mil. pud., powiększając się przeciętnie o 3,18 mil. pud. Biorąc tę cyfrę za podstawę obliczenia, należy przypuścić, że konsumcya w okresie 1910—1911 r. wyniesie około 72,03 mil. pud., a w okresie

---

TADEUSZ JAROSZYNSKI. 6)

Sfinks.

NOWELA.

Próbował go „zażyć z mańki“ jak mówił. Zaczął niby od niechcenia:

— Opowiadał mi Trelski, że Stefan w kozie wziął na szczerość i wywnętrzał mu się z najtajniejszych swoich sprawek.

Margiel spojrzał pytająco na Trelskiego. Ten wyczytawszy niepokój w tym wzroku, odczuł litość i pośpiesznie zaprzeczył.

— O, nie, nie. Absolutnie nic. Zupełnie nic. Zresztą w piekle tamtem nie było po temu możności.

Wyraz ulgi odmalował się na twarzy chorego.

Aliści Brodowicz nie odznaczał się bynajmniej, jak Trelski, ową miękką delikatnością uczuć i naciskał Sfinksa ze wszelkich stron możliwych, ażeby wydobyć z niego jego „zmorę“.

— Oszaleliście chyba, żeby się rzucić na kratę z taką furyą wobec żołnierza?

— Oszalałem.

— Mógł was równie dobrze nadziać na bagnet...

— A mógł.

— Dyabeł was opętał, doprawdy pojąć niepodobna.

— Wielu rzeczy pojąć niepodobna.

— Sfinks!—rzucił tamten zniecierpliwiony.

Margiel podniósł się na łokciu stanowczy i groźny.

— Proszę mię nie badać. To tylko mogę powiedzieć, że gdyby mię wypuszczono na wolność, wtedy... na moment, na chwilę... na parę małych godzin, byłbym tu chętnie potem wrócił bodaj na całe życie.

— A teraz?

— Teraz... teraz zapewne już wszystko jedno.

I było mu pozornie wszystko jedno. Siedział w kucki na narach spokojnie, zamyślony, lub ciągnął z innymi swoim pięknym barytonem smutną pieśń więzienną. Nie niecierpliwił się, jak towarzysze, oczekiwaniem na jakąś pewną wiadomość o swym losie, nie denerwował nieprzewidzianym humorem zmieniających się codziennie straży, nie okazał żalu, skoro został sam, gdyż wreszcie Brodowicza i Trelskiego uwolniono, nie wzruszył się też bynajmniej, kiedy pewnego popołudnia wywołano jego nazwisko.

— Jan Margiel, zabierać się.

— Jak?

— „Z wieszczami“.

A był cudowny wieczór kwietniowy. Zapadał mrok i na linii kolejowej wykwitały barwne światła sygnałów. Od pól dalekich, poprzez szeroko rozlane wody Wisły, niosła się radośnie wiosna ciepła i pachnąca. W przestworzach drżały zmącone poszumy miasta, które przerzynał, niby ostrzem puginału, świst manewrującej lokomotywy.

Po ustronnej dredze do cytadeli snuły się pary kochanków, miłośnie przytulonych do siebie.

Zatrzymano go przed przejazdem kolei nadwiślańskiej.

— Stój!

Stał nieruchomo z tobołem swoim na plecach między dwoma uzbrojonymi żołnierzami.

Z hukiem i trzaskiem, sypiąc skrami, przeleciał rzęsiście oświetlony pociąg luksusowy. W szerokich oknach wagonu restauracyjnego mignęły sylwetki osób, siedzących przy stolikach, na których stały świece z różowymi abażurami.

W świat, w świat!

Jeszcze tańczyły tumany kurzu i śmieci, podniesionych z planu szalonym impetem ekspresu.

Poszli dalej.

Przed kancelaryą żandarmów w cytadeli stała kobieta, ubrana czarno. Twarzy jej dojrzeć nie mógł z powodu gęstych już o tej porze mroków. Zresztą twarz ta zakryta była woalem. Zdążył jednak zauważyć niesłychaną wytworność, jaka całą jej smukłą i wyniosłą postać nacechowała. Zauważył i to także, że kobieta w chwili, kiedy obok niej przechodził, chustkę białą targała nerwowo zębami, jakby w obawie, żeby nie krzyknąć.

W kancelaryi oświadczył mu kapitan, że jest wolny, ale, że musi w ciągu dwudziestu czterech godzin wyjechać za granicę i dalej jeszcze, że zabrać go stąd przyszła matka.

— Matka!

Zachwiał się na nogach. Śmiertelna bladość oblała mu lica.

Matka!

Więc ta smukła, wytworna kobieta, którą widział u wnijścia, to była ona... jego matka. Ona... Mira Mozetti...

Wręczono mu papiery.

Wyszedł.

Chwyciła go za rękę.

— Janku...

— Matko — wybuchnął namiętnie — Matko!

Spazm nerwowy nie pozwolił mu więcej mówić.

Pociągnęła go za sobą do powozu, który czekał na środku obszernego placu przed pawilonem.

— Szaloną trudność — zaczęła szybko mówić — szaloną trudność miałam z uwolnieniem cię. Niczego wam wprawdzie nie dowiedli, nic pozytywnego nie mogą zarzucić... ale u ciebie biedaku znaleziono broń. Szalone miałam trudności... Mieli cię wysłać — wyrobiłam, że ci pozwolono wyjechać za granicę.

On pochylił głowę na ramię kobiety i łkał.

Łkał okropnie, jak człowiek, który w rozrzewnieniu i w swobodnym, niepohamowanym płaczu znajduje ulgę rozkoszną.

Ona, snadź również wzruszona głęboko, emocyę swoją pokrywała pozornie obojętnem opowiadaniem o zabiegach, jakich użyła, ażeby go wydobyć z więzienia. Mówiła ciągle, szybko, rzekłbyś, pilno jej było wyrzucić z siebie epizody tej niemal nieprawdopodobnej odysei po kancelaryach, pokojach i przedpokojach mniej lub bardziej wpływowych dygnitarzy.

Mówiła lekko, prawie wesoło, jak o przeżyciach ciężkich i trudnych, które szczęśliwie dawno się już ma po za sobą. Mowa jej wreszcie stała się na podobieństwo szczebiotu małego dziecka niesforną grą słów i wykrzyknikow.

On słuchał tej mowy dziwnej, dziecięco szczebiotliwej, drażniącej a słodkiej zarazem i dawno już nie rozumiał treści słów, natomiast dźwięk pieszczotliwy głosu przeniósł go wspomnieniem w odległe bardzo czasy — w czasy dzieciństwa.

Pamięta ten słodki głos ukochanej musi, jak wypełniał szczelnie przestworza ich domu, jak najsłodsza ta musia zawsze roześmiana, rozśpiewana, rozdokazywana, wesoła, skacząca, żywa, bawiła się z nim, niby z kolegą rówieśnikiem, jak razem płatali figle temu poczciwemu staremu profesorowi — jego ojcu.

A ten stary profesor był także mężem młodej, wesołej, rozśpiewanej, kolibrzej Miry.

I pamięta noc straszną.

Ojciec nie spał. Nie rozbierał się tej nocy. Budził go kilkakrotnie o różnych godzinach.

— Matki niema.

Załamywał ręce, rwał włosy na głowie. Był biedny, bezradny, godzien najwyższej litości.

Wypadek jakiś okropny...

I płakał nieszczęsny stary.

Ale na drugi dzień ojciec już nie płakał. Miał oczy suche, upiorne, szklane, obłędne. A tak okropnie patrzył temi oczami, że jego, małego Janka dreszcz przenikał.

— Matka umarła — mówił, wykrzywiając się brzydko—umarła i nie wróci do nas, a my, synu, nie przeżyjemy tej śmierci.

— Prawda synu, że chcesz umrzeć wraz ze mną, skoro matki z nami niema.

Było w głosie ojca coś tak groźnego, że Janka zdjął lęk niewypowiedziany i chciał uciekać, ale wszystkie drzwi na klucz były pozamykane.

(D. c. n.).

1911—1912 r.—około 75,21 mil. pud. Biorąc pod uwagę, że konsumcya wewnętrzna z przyczyn nieprzewidzianych może przewyższyć w okresach 1910—11 i 1911—12 l.l. wyżej wskazany przeciętny przyrost (3,18 m. p.), należy określić sumę kontyngensu i zapasu nietykalnego dla okresu 1911—12 w przybliżeniu na 80 mil. pudów, z czego 72 mil. pud. mogą być zaliczone do kontyngensu rynku wewnętrznego i 8 mil. pud., za przykładem roku ubiegłego, do zapasu nietykalnego. Dodając do tego 3 mil. pud. pozostające zwykle w produktach i 7 mil. pud. na wywóz do Finlandyi i Persyi, otrzymujemy pożądaną ilość ogólnej produkcyi normalnej dla okresu 1911—1912 r.—90 mil. pudów (72+8+3+7).

Powyższe obliczenie pożądanej wysokości kontyngensu wewnętrznego, zapasu nietykalnego i ogólnej produkcyi normalnej zarząd Towarzystwa zakomunikował ministerstwu skarbu w pierwszych dniach lutego r. b.

Po przemówieniu przewodniczącego p. Ciechanowski zdał szczegółowe sprawozdanie ze starań zarządu, podjętych w sprawie usunięcia trudności, jakie wynikły dla cukrowników od chwili stosowania przepisów z dnia 6 czerwca 1910 r. o przyjmowaniu w zastaw cukrowni i rafineryi, jako zabezpieczenia akcyzy. Na skutek starań zarządu Towarzystwa ministerstwo skarbu w okólniku z dn. 26 grudnia r. z. № 2044 udzieliło komisyom szacunkowym i zarządzającym akcyzą szeregu wyjaśnień i wskazówek co do sposobów szacowania cukrowni oraz określania sum zastawnych; jednocześnie na skutek starań zarządu ministerstwo uznało za słuszne, aby przy obliczaniu produkcyi brano w rachubę także zaliczony do produkcyi cukier zapasu nietykalnego z poprzedniej kampanii.

Kierownik pól doświadczalnych Towarzystwa, pryw. docent Frankfurt mówił o organizowanej obecnie przez Towarzystwo przy współudziale departamentu rolnictwa stacyi doświadczalnej, celem której będzie zjednoczenie działalności wszystkich pól doświadczalnych Towarzystwa.

Przewodniczący hr. Bobryński zawiadomił zebranych o utworzeniu przy zarządzie Towarzystwa wydziału kolejowego, którego zadaniem będzie: 1) służenie ogólnym sprawom przemysłu cukrowniczego, o ile pozostają one w związku ze sprawami kolejowemi lub taryfami, jako to: opracowywanie danych statystycznych, dostarczanie informacyi i t. p., przyczem zarządzający wydziałem będzie reprezentantem Towarzystwa na zjazdach i naradach rządowych i prywatnych, o ile dotyczą one powyższych kwestyi; 2) służenie interesom poszczególnych członków Towarzystwa w sprawach wchodzących w zakres działalności wydziału.

Po odczytaniu ustawy zakładanej w roku bieżącym kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników Towarzystwa, na kapitał zapasowy której zebrani uchwalili asygnować 10,000 rubli z funduszów Towarzystwa, p. L. Brodzki postawił wniosek o utworzeniu specyalnej komisyi w celu regulowania wzajemnych stosunków między cukrowniami w sprawie przestrzeni plantacyi buraczanych, oraz w celu opracowania środków dla zapobieżenia konkurencyi przy nabywaniu buraków.

P. Gliński mówił w sprawie nadzwyczajnych formalności na komorach przy eksporcie cukru.

P. Fiszman postawił wniosek, aby Towarzystwo zwróciło się do ministra skarbu z prośbą o zapobieżenie dalszemu dowozowi do Rosyi cukru zagranicznego, drogą umorzenia dotychczas nierozpatrzonych tranzakcyi, zawartych w czasie, gdy pozwolono na import cukru zagranicznego, t. j. do d. 20 sierpnia roku zeszłego.

Po ożywionej dyskusyi wnioski p. Brodzkiego i p. Fiszmana zostały przyjęte.

Wysokość składki członkowskiej na rok 1911 pozostawiono dotychczasową, poczem rozpatrzono sprawozdanie zarządu z dochodów i wydatków za rok 1910 i zatwierdzono preliminarz na rok 1911. Ze sprawozdania zarządu wynika, iż przychód Towarzystwa w roku 1910 z remanentem na d. 1 stycznia i funduszem specyalnym (21,669 rb. 97 kop.) wynosił 263,733 rb. 8 k. Wydatki, przewidziane w zatwierdzonym przez ogólne zebranie d. 28 lutego 1910 roku preliminarzu w sumie 155,290 rb., w rzeczywistości wyraziły się w sumie 154,179 rb. 43 kop., czyli osiągnięto oszczędności 1,110 rb. 57 kop. Następnie od 1 stycznia do d. 12 lutego r. b. wpłynęło dochodów 40,454 rb. 42 k., wydano w tym czasie 18,248 rb. 99 kop. i pozostało na d. 12 lutego 131,759 rb. 8 kop.

Preliminarz wydatków na rok 1911 obliczono w sumie 202,217 rb. 50 kop., wliczając w to 8,000 rb. na wydatki nieprzewidziane. Liczba cukrowni, należących do Towarzystwa zmniejszyła się w roku sprawozdawczym o 1, tak że obecnie z liczby 293 cukrowni państwa rosyjskiego należy do Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników 231.

Z prasy rosyjskiej.

O wystąpieniach Ignacego hr. Korwin-Milewskiego rozpisuje się w „Okrainach Rossii" p. Kułakowskij.

Streściwszy dwie broszury „litewskiego szlachcica" i opisawszy jego debiut na zjeździe szlachty, tak konkluduje p. Kułakowskij:

„Konserwatyzm, który zmusza do obrony przeżytku historycznego—„kultury polskiej" na Litwie i Rusi, jest nie tym zdrowym konserwatyzmem, bez którego nie mogą się obejść ani państwa, ani narody, ani rodziny, ale czemś, co przeszkadza rozwojowi zdrowych zasad konserwatywnych.

„Szlachta litewska o kulturze polskiej" jest zwarta, potrafiła zachować swoje majątki pomimo burz, które nad nią przeszły, i wyodrębniła się, fatując swoją „polską kulturę". Ale w tym swoim konserwatyzmie nie zauważyła ona, że wierzy w złudzenie, w zmartwychwstanie polskiej państwowości z przywilejami dla szlachty. Nie chciała ona, czy nie mogła zrozumieć, że gdyby nawet kości Polski po długiem przemywaniu ich przez polaków odżyły, to powstałby na nich zupełnie nowy organizm, niepodobny do dawnego szlacheckiego. Może teraz ona to zrozumiała, odczuła. Może budzi się w niej dawny duch rosyjskich i litewskich bojarów, wojewodów, książąt... Ano, życzymy powodzenia!"

Wyrosły w tradycyach służalstwa pan pseudoprofesor nie może sobie wyobrazić, ażeby szlachta polsko-litewska nie żywiła w głębi serca nadziei odzyskania dawnych przywilejów i powrotu do rządów szlacheckich. Do takich sądów upoważniają go te okazy zoologii rosyjskiej, które dziś np. przyznają otwarcie, że szlachta rosyjska nie ma czego się cieszyć w rocznicę uwłaszczenia i chce zagrać na tychże domniemanych uczuciach szlachty litewskiej, wykazując, że w odbudowanej Polsce nie będzie miejsca na rządy szlacheckie.

Czy nie zapóźno się p. Kułakowskij z tego rodzaju demagogią wybrał?

Bo że korespondent jakiś „Okrain Rossii" pisze w korespondencyi z Wilna, iż wiele bardzo szlachty Korwin-Milewskiemu spółczuje, to przecież nie znaczy jeszcze, ażeby fauna litewska istotnie „wiele bardzo" podobnych okazów rodziła.

Jak wiadomo na posiedzeniu Rady Państwa oświadczył hr. Witte, że projekt przymusowego wywłaszczenia niesłusznie jest przypisywany eks-ministrowi Kutlerowi, że projekt ten wyłonił się właśnie „ze sfer najkonserwatywniejszych". W sprawie tej zamieszcza interesujące informacye „Ruskoje Słowo".

„W Radzie ministrów projekt ten spłynął z wysokiego źródła za pośrednictwem gen. Trepowa, który okazał się zdecydowanym stronnikiem wywłaszczania przymusowego gruntów, na korzyść włościaństwa. Wobec takiego pochodzenia projektu, gabinet hr. Witte, przystąpił do jego rozpatrzenia. Gen. Trepow nietylko złożył odpowiednią notę, lecz i projekt manifestu. Wtedy to między gen. Trepowem i hr. Witte, odbyła się następująca rozmowa charakterystyczna.

Hr. Witte powiedział gen. Trepowowi:

— Projektu tego nie mogę wziąć na swoją odpowiedzialność. Poczekajmy, aż zbierze się Duma Państwowa. Wniesiemy projekt do Dumy i ona niech rozstrzyga.

Gen. Trepow na to odparł:

— Zwlekać niepodobna. Zapomina pan o potrzebach szlachty. Projekt ten ją uratuje. Ja sam, jako szlachcic, gotów jestem poświęcić połowę swych posiadłości na rzecz włościan, choćby za pół darmo, ażeby uratować drugą połowę.

Wkrótce potem jeden z najwybitniejszych generał-adjutantów, po świeżym powrocie z gub. kurskiej, oświadczył w rozmowie z hr. Witte, że środek wywłaszczenia przymusowego gruntów, uznaje za bezwarunkowo niezbędny i jedynie zbawczy.

„Riecz" potwierdza informacyę powyższą, pisząc, że

„Gen. Trepow był zwolennikiem przymusowego wywłaszczenia aż do końca istnienia Dumy Państwowej. Tem się tłumaczą jego próby utworzenia gabinetu kadeckiego, ażeby w ten sposób opanować ruch demokratyczny 1905-1906 r. Przymusowe wywłaszczenie było najmniej kwestyonowanym punktem kadeckiego programu.

Ostatnie rewelacye Wittego w połączeniu z dawniejszemi są tylko epizodami walki dwóch mężów stanu, Wittego i Stołypina. Stołypin powiedział podczas debaty nad ziemstwami, że „stawka" Wittego „na demokratyzm" została pobita, Witte twierdzi, że to nie on „stawiał" na włościaństwo, ale sfery najkonserwatywniejsze."

„Riecz" zwraca uwagę na nienawiść, którą żywi szlachta rosyjska do Wittego.

„Zestawiając poszczególne ogniwa rewelacyi Wittego możemy zrozumieć dlaczego szlachta rosyjska była i jest jego najgorszym wrogiem. Witte propagował ideę monarchii włościańskiej wtedy, kiedy idea monarchii szlacheckiej stała się bezsilną i nie mogła już uratować starego ustroju od katastrofy. Podczas kryzysu baczył on pilniej na jego społeczne, a nie polityczne programy. A właśnie społeczny program wywołał wysiłki związku właścicieli ziemskich, a potem rady i zjazdów szlachty zjednoczonej, którym udało się obalić najprzód ministerstwo Wittego, a potem i pierwszą Dumę.

Ministerstwo zaś Stołypina musiało przyjąć program tej grupy społecznej, z której się wyłoniło. Tem się tłumaczy zależność naszego premiera od „murzynów", którzy w żaden sposób nie chcą odejść. To także tłumaczy rolę różnych „komisyi przed Dumą" i „trzecich izb" w najnowszem rosyjskiem prawodawstwie."

(j.)

Kuryerek Odeski.

□ **Znowu dżuma**. Jak wiadomo z telegramów, w baraku zadżumionych znajduje się obecnie dwoje chorych: dziewczynka lat 8-miu i stróż domowy. Ostatni zaraził się dżumą od tchórza, który ukrywał się w śmieciach podwórzowych. Przy analizie bakteryologicznej skonstatowano, że zwierzątko było chore na dżumę.

Wypadki zasłabnięcia są sporadyczne i rozszerzenia się dżumy bynajmniej nie obawiamy się. Cała armia szczurołowów, złożona z 220 ludzi i studentów pracuje na 80 ulicach w 8 rewirach policyjnych. Rozstawiono 1,800 pułapek i rozrzucono truciznę.

W Towarzystwie lekarskim doktor Szczastnyj wygłosił ciekawy odczyt o wynikach tępienia szczurów. Do dnia 1 lutego 1911 roku wytępiono 48,911 szczurów, z których 34,529 zaregestrowało laboratoryum dla szczurów przy stacyi bakteryologicznej. Poddano sekcyi anatomicznej 22,356, zaś bakteryologicznemu badaniu 1,799 czyli prawie 8%.

Szczurów zadżumionych znaleziono ledwie 73.

Referent podkreślił ważne znaczenie naukowych badań rodaka naszego doktora Tadeusza Skrzywana, który jeszcze w 1901—02 roku zbadał 2,252 szczury od listopada do maja, i skonstatował dżumę u 32 szczurów, zaś w okresie od lipca do grudnia 3,250, znajdując 10 zadżumionych szczurów.

Gdyby badania nad szczurami drogą wskazaną przdz d-ra Skrzywana były prowadzone systematycznie, wybuchy epidemii dałyby się zlokalizować zawczasu.

□ **System protekcyjny**. Przy debatach budżetowych w radzie miejskiej, radca Korsz zauważył, iż w sumie 32,290 rb. na „kancelaryjne i inne wydatki" figurują także wydatki na ogłoszenia.

Zdawałoby się, że te ostatnie dla zawiadamiania publiczności np. o kuracyi limanowej i morskiej, powinny być zamieszczane w gazetach rosyjskich i innych popularnych i rozpowszechnionych, tymczasem pisemko gadzinowe „Jużnyj Bogatyr" jest do połowy zapełnione ogłoszeniami... zarządu miasta Odesy, aczkolwiek pismo to wychodzi nieregularnie i jest mało poczytne.

Prezes rady miasta odpowiedział, że zamieszczenie ogłoszeń jeszcze nie jest dowodem, że za te ogłoszenia zapłacono (sic), zresztą *plenum* radców miejskich nie może obradować nad kwestyą, jakie pisma są poczytne.

Radca Korsz domagał się wydania mu wykazu szczegółowego, ile wydano na ogłoszenia.

Przez parę minut panowało w sali przykre milczenie.

Przy uchwaleniu budżetu przyjęto pozycye następujące: na utrzymanie zarządu miejskiego 469 tysięcy, na lokale dla wojska 415 tys., na policyę miejską 433,000, na straż ogniową 102,000, na urządzenia miejskie 450,000. Do ostatniej rubryki wkluczono na bruki 100,000 rubli.

Krajowy bank rolny.

Na sobotniem posiedzeniu kijowskiego T-wa rolniczego, podniesiono, jak wiadomo, projekt krajowego banku rolnego. Referował projekt inżynier Peczkowskij. Mówca wskazał na brak odpowiedniego kredytu dla rolników wogóle, a melioracyjnego w szczególności i szeregiem cyfr wykazał, jak dalece rosyjska produkcya rolna jest niższa — od produkcyi innych krajów. Przechodząc następnie do krytyki działalności akcyjnych instytucyi kredytowych, referent wskazał na to, iż rząd przyznał bankom handlowym prawo wydawania pożyczek melioracyjnych pod *sola-weksle*, jednakże banki z prawa tego nie korzystają. Dopiero konkurencya banku rolnego może zmusić inne instytucye kredytowe do urzeczywistnienia tego rodzaju operacyi — i to jest jeden z bardzo ważnych względów, przemawiających za organizacyą banku.

Następnie mówca podniósł kwestyę — czy bank ma być akcyjnym, czy też wzajemnego kredytu. Tu występuje jedna kwestya — konieczność aby bank zachował charakter rolnego, co nie może być osiągnięte, jeśli akcye banku ukażą się na rynkach i w końcu staną się własnością kapitalistów i spekulantów. Wzgląd ten sprawił, iż projekt p. Peczkowskiego, powstały w T-wie wzajemnej asekuracyi od ognia ziemian 3 naszych gubernii, i drugi projekt, powstały w kijowskiem T-wie rolniczem opierają się na jednakowych zasadach — wzajemności.

Mówca przez czas dłuższy zastanawia się nad zdolnością kredytową własności prywatnej w naszym kraju i przychodzi do pomyślnych wniosków. Suma szacunkowa majątków nigdy nie może odpowiadać rzeczywistej wartości ziemi, stale i szybko wzrastającej. Stąd też pochodzi, iż po kilku latach istotna wartość danego majątku znacznie, bo do 40 proc., przewyższa wartość szacunkową i te 40 proc. stanowić będą zupełnie pewną gwarancyę hipoteczną.

Dalej referent naszkicował ogólny plan organizacyi banku. Ma to być instytucya współdzielcza, otwierająca swym członkom kredyt od sumy 1,000 rb., zależnie od zdolności kredytowej. Przy wstąpieniu do banku członek wpłaca 10 proc. od sumy otwartego mu kredytu, które stanowią następnie kapitał obrotowy. Ponieważ jednak tworzący się w ten sposób kapitał wzrasta bardzo powoli, obok kapitału członkowskiego ma być utworzony kapitał udziałowy, posiadający specyalne przywileje, a mianowicie: przy podziale zysków banku na kapitał udziałowy potrąca się 5 proc., potem zaś udziałowcy biorą udział w podziale pozostałej dywidendy na jednakowych prawach z wszystkimi członkami. Dla zapobieżenia jednak olbrzymiemu wzrostowi zysków, osiąganych z kapitału udziałowego wprowadzona jest obowiązkowa co 5 lat amortyzacya udziałów według obrachunku 5-procentowego z zysku w ubiegłem 5-leciu, z tem, aby uzyskana w ten sposób suma nie była niższą od udziału podlegającego amortyzacyi. Utworzenie kapitału udziałowego wprowadza do banku dwie kategorye członków, korzystających z kredytu hypotecznego. Oprócz tego bank rolny musi obsługiwać liczną kategoryę dzierżawców, korzystających z innego rodzaju kredytów, wreszcie bank posiadać będzie jeszcze jeden rodzaj klienteli, jak inne banki, instytucye współdzielcze etc. Taka rozmaitość w składzie członków banku wprowadza potrzebę utworzenia 4 kuryi, a mianowicie: 1) udziałowców; 2) członków, posiadających nieruchomości; 3) dzierżawców; 4) wszystkich pozostałych. Każda z kuryi będzie korzystała z innych praw, zależnie od swych zobowiązań względem banku.

Operacye banku będą stanowiły: 1) wkłady, 2) pożyczki pod zastaw papierów procentowych i ruchomości rolnych (remanentu), 3) dyskontowanie weksli z 9 miesięcznym terminem i 2 podpisami, 4) dyskontowanie sola-weksli, na drugi numer hypoteki po banku, wreszcie 5) wydawanie pożyczek T-wom współdzielczym kredytowym.

Przechodząc do omówienia sposobów urzeczywistnienia projektu banku rolnego, mówca zatrzymał się nad pytaniem, skąd można zaczerpnąć środki na rozpoczęcie interesu zanim zostanie utworzony kapitał udziałowy i członkowski. Zagadnienie to jest tem ważniejsze, iż bank państwa otwiera kredyt instytucyom współdzielczym wówczas, gdy zbierze ona środki, wystarczające do otwarcia operacyi. Otóż, okazuje się, iż fundusz taki w sumie 150 tys. rb. już istnieje. Kiedy w roku zeszłym T-wo wzajemnych ubezpieczeń od ognia ziemian zainicyowało projekt banku, uchwalono oddać do jego rozporządzenia cały kapitał rezerwowy złożony przez członków założycieli T-wa, gdy przeżywało ono krytyczną chwilę. Fundusz ten pozostał wówczas nietknięty, a obecnie T-wo, posiadając już własny kapitał rezerwowy, oddaje ten fundusz do rozporządzenia banku. Oprócz tego członek rady T-wa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, p. Tarnowski, zadeklarował już na ten cel 50 tysięcy rb.

Tak się przedstawia projekt banku rolnego zainicyowany przez T-wo ubezpieczeń od ognia. Mówca jednak uważa, że jak w swoim czasie T-wo ubezpieczeń wyłoniło się z T-wa rolniczego, tak i bank również powinien z niego powstać. Dlatego też p. Peczkowskij proponuje, aby kijowskie T-wo rolnicze powołało specyalną komisyę z pomiędzy swych członków i poleciło jej wspólnie z komisyą, wybraną w roku zeszłym przez T-wo ubezpieczeń od ognia, opracować statut banku.

Prezes T-wa p. J. Dawydow zakomunikował zebranym, iż T-wo rolnicze kijowskie zainicyowało również projekt banku, opierając się na tych samych zasadach, co i przytoczony powyżej projekt. Wobec tego p. Dawydow proponuje, nie rozpatrując go, powierzyć zjazdowi przedstawicieli Tow. rolniczych wybranie komisyi do opracowania statutu banku, w sposób zaproponowany przez p. Peczkowskiego.

Po krótkiej dyskusyi, w której wystąpił z rzeczową krytyką projektu p. Peczkowskiego p. B. Pruszyński, uchwalono wniosek p. Dawydowa.

Jednym z ciekawych punktów projektu p. Peczkowskiego jest niewymienione przez mówcę na zebraniu ograniczenie praw członków rady i zarządu banku, którzy mogą w nim korzystać wyłącznie z kredytu hypotecznego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Matyldy.
Jutro 2 (15) Heleny Ces.

Wschód słońca o godz. 6 m 38.
Zachód słońca o godz. 6 m. 15
Długość dnia godz. 11 m 37

Kalendarzyk Historyczny.

1 (14) Marca.

Roku 1801. W 66 roku życia umiera w Berlinie biskup Warmiński, Ignacy Krasicki, autor „Myszeis", „Monachomachii", „Antymonachomachii", „Wojny Chocimskiej", „Doświadczyńskiego Przypadków", „Pana Podstolego" i t. d.

— **Teatr Polski z Łodzi**. Dzisiejsze drugie przedstawienie Teatru Łódzkiego wypełni doskonała sztuka Gabryeli Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska."

Według słów krytyki łódzkiej i warszawskiej tragi-farsa Zapolskiej graną była przez zespół łódzki koncertowo.

— **Wyrok w sprawie pułk. Krestyńskiego**. Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy ogłosił wyrok w sprawie pułkownika inżynieryi wojskowej Krestyńskiego, oskarżonego o nadużycia przy budowie koszar w Berdyczowie.

Sąd uznał pułk. winnym bezczynności władzy oraz pobierania łapówek, skazując go na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów, szlachectwa, rang, orderów, wydalenie z szeregów wojska i 1 rok i 4 miesiące więzienia.

Wyrok powyższy przedstawiony będzie do sankcyi Najwyższej i wykonany zostanie dopiero po rozpatrzeniu procesu t. zw. portarturskiego, w którym pułkownik Krestyński figuruje jako oskarżony.

— **Z politechniki**. Wczoraj po dziesięciodniowej przerwie miały być wznowione wykłady w politechnice. Pomimo to jednak kreślarnie i laboratorye są jeszcze zupełnie puste.

Wczoraj na wydziale inżynieryjnym miały się odbyć egzeminy u profesora Ryszkowa, nie doszły jednak do skutku wobec braku egzaminujących się. Studentów w politechnice było dużo.

W tych dniach odbyło się posiedzenie profesorów politechniki kijowskiej; po dłuższej naradzie profesorowie uchwalili następującą rezolucyę: „Przy wznowieniu wykładów od drugiego tygodnia postu, można byłoby powetować stracony czas przez przedłużenie zajęć w maju. W razie zaś, gdyby przerwa w wykładach trwała przez czas dłuższy, semestr będzie stracony i należy przewidywać możliwość uwolnienia studentów pierwszego kursu, przyjętych w jesieni roku 1910". Uchwała powyższa przeszła nieznaczną większością głosów.

— **Komitet egzaminacyjny** przy kijowskim okręgu naukowym podaje do wiadomości osób, życzących sobie zdawać egzaminy przed komitetem na wiosnę roku bieżącego, iż stosowne podania przyjmowane będą do następujących terminów: podania zdających egzaminy na świadectwo nauczyciela szkół początkowych — do dn. 5 marca; zdających kompletny egzamin na świadectwo nauczyciela domowego lub powiatowego — do dn. 5 marca; zdających t. zw. skrócony egzamin na świadectwo nauczyciela domowego lub powiatowego — do dnia 12 marca; zdających kompletny egzamin na swiadectwo ucznia aptekarskiogo — do dn. 19 marca; zdających skrócony egzamin na takież świadectwo (egzamin z 5 i 4 przedmiotów) — do 16 kwietnia, (egzamin z 3 i 1 przedmiotu)— do 23 kwietnia. Podania zdających z języka łacińskiego z 8 klas gimnazyum męskiego przyjmowane będą do dn. 23 kwietnia.

— **Z instytutu handlowego**. Wczoraj po tygodniowej prawie przerwie rozpoczęły się wykłady w kijowskim instytucie handlowym. W kurytarzach dyżuruje policya. Wykłady odbywały się bez przeszkód.

Wywieszono spis 77 studentów, przyjętych w sierpniu roku zeszłego; uprzedzono ich, iż zostaną wydaleni z instytutu, o ile nie przedstawią dowodów, dlaczego nie zdawali egzaminów.

— **Towarzystwo akcyjne**. W Kijowie ma powstać towarzystwo akcyjne w celu wyrabiania obuwia sposobem mechanicznym. Kapitał zakładowy wynosi 200 tys. rubli. Do przedsiębiorstwa należy wielu miejscowych kapitalistów.

— **Skarga na wybory**. Wyborca z cyrkułu peczerskiego Konstanty Szmatkowski podał skargę do senatu na postanowienie gubernialnej komisyi do spraw miejskich, która zatwierdziła wybory do rady miejskiej na następne czterolecie z cyrkułu peczerskiego.

— **Narada**. Dnia 12 marca o godz. 8-ej wieczorem w lokalu zarządu ziemskiego odbędzie się narada ziemskich agentów ubezpieczeń od ognia dla rozpatrzenia rozmaitych kwestyi, dotyczących ubezpieczeń ogniowych w gubernii kijowskiej.

— **Nowa cukrownia**. Właściciel majątku Borsukowszczyzna, powiatu romeńskiego, gub. połtawskiej, p. Wiktor Berczenko zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o zatwierdzenie ustawy Towarzystwa akcyjnego cukrowni „Tałałajówka", którą zamierza budować w swym majątku, położonym w pobliżu stacyi Tałałajówka kolei Libawsko-Romeńskiej. Kapitał zakładowy będzie wynosił 700 tys. rubli, podzielonych na 1,400 udziałów imiennych po 500 rb. każdy.

— **Przeciwko pożarom**. Od dnia dzisiejszego nabierają mocy obowiązującej, wydane przez gubernatora postanowienia obowiązujące o środkach przeciwko pożarom we wsiach i miasteczkach gubernii kijowskiej. Zarządom gminnym polecono ogłosić te postanowienia na zgromadzeniach wiejskich i gminnych, wywiesić je na miejscach widocznych oraz uprzedzić gromady wiejskie, iż obowiązane są one w ciągu 3 lat zaopatrzyć się w tabory ogniowe o przepisanym komplecie narzędzi.

— **Dyktafon**. Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zach. demonstrowano nowy przyrząd wynalazku Edisona, „Dyktafon", służący do zachowania, a następnie reprodukcyi mowy ludzkiej. Przyrząd ten skonstruowany jest na zasadach fonografu i zapomocą igły stalowej zapisuje mowę ludzką na wałkach, które następnie wprawione w ruch, odtwarzają zupełnie wyraźnie słowa mówiącego w ten sam sposób, jak to się dzieje w gramofonie. Dyktafon ma zastąpić stenografię; próby jego wczorajsze uwieńczyły się jak najlepszym rezultatem.

— **Lekkomyślność**. Rada miejska uchwaliła czasowo urządzić w obejściu dawnej stacyi pomp studnię kanalizacyjną dla zbierania cieczy. Ponieważ obejście to jest bardzo niewielkie, postanowiono dokupić plac sąsiedni. Wykonawcza komisya kanalizacyjna nie dopełniła tego ostatniego i zaczęła kopanie studni, głębokości 4 sążni, o powierzchni 64 kw. sąż. Wkrótce jednak okazało się, iż wykopanie takiej jamy grozi zawaleniem się sąsiednich kamienic. Wezwana komisya potwierdziła obawy, i studnię zasypano.

— **Przeniesienie zarządu kolei M.-K.-W.** Wczoraj powrócił z Moskwy jeden z delegatów rady miejskiej kijowskiej, br. Orgis Rutenberg, który jeździł tam w sprawie przeniesienia do Kijowa zarządu kolei M.-K.-W. Pertraktacye z zarządem kolei dały dobre rezultaty, miastu należy jeszcze przesłać niektóre informacye w tej sprawie do ministerstwa komunikacyi.

— **Nowa gazeta**. A. Berner otrzymał pozwolenie na wydawanie w Kijowie nowego pisma p. t.: „Kij. Mołwa". Prenumerata wynosi rocznie 5 rb.

— **Z komitetu rejonowego**. Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia zarządu kijowskiego komitetu rejonowego. Zarząd rozpatrzył projekt urządzenia na lato bezpośredniej komunikacyi dla ładunków, ulegających łatwo zepsuciu, między Odesą i Petersburgiem. Postanowiono w tym celu do pociągu pośpiesznego towarowego dołączać raz na tydzień wagon, który będzie szedł z Petersburga przez Witebsk-Żłobin-Kijów do Odesy, bez przeładowywania. Uchwalono, iż wagon ten zatrzymywać się będzie dla przyjęcia ładunków w Kijowie. Wagon będzie służył głównie do przewożenia nabiału i będzie zaopatrzony w lodownię.

Następnie zarząd komitetu rozpatrzył projekt przekształcenia przystanku Głuchowce kol. Poł.-Zachodnich na stacyę taryfową. Wniosek ten został w swoim czasie uchwalony przez kijowski gubernialny komitet ziemski i obecnie spotkał się z protestem ze strony przedstawicieli kolei Poł.-Zachodnich. Większość atoli zebranych wypowiedziała się za wnioskiem, skutkiem czego został on przyjęty i będzie przesłany do ministerstwa komunikacyi dla ostatetecznej decyzyi.

Dziś narady komitetu będą się odbywały w dalszym ciągu.

— WYKOLEJENIE POCIĄGU. Dn. 27 lutego około stacyi Chrystynowki wykoleił się pociąg towarowy. Wypadek nastąpił wskutek złamania się osi w jednym z wagonów. Wykoleiło się 15 wagonów, z których jeden został bardzo silnie uszkodzony, inne zaś w mniejszym lub większym stopniu. Tor zniszczony na przestrzeni 150 sąż. Raniony jeden z konduktorów. Ruch pasażerski był przerwany w ciągu kilku godzin.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Onegdaj na Głuboczycy około № 165 podjęto chorą 69-letnią A. Berezowską. Staruszkę przewieziono do domu (№ 91 przy tejże ulicy), gdzie wkrótce zakończyła życie. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ZA SZYBKĄ JAZDĘ. Na osobisty rozkaz naczelnika kraju spisano protokóły o szybkiej jeździe szoferów automobilów №№ 2 i 18.

— WYPADEK. Onegdaj przejeżdzaj. w automobilu p. Brokla po Kreszczatyku, szofer N. Żyliński, zauważywszy, że w automobilu pękł ster, zahamował maszynę. Automobil nie zatrzymał się jednak odrazu i wpadł na dorożkarza Muzykę, przyczem automobil i dorożka zostały uszkodzone.

— KRADZIEŻE. W domu № 10 przy ul. Andrzejowskiej z przedpokoju rabina Aronsona skradziono futro d-ra Presmana wartości 300 rb.

Przy ul. Skobelewskiej № 6 z mieszkania Konowałowa zrabowano rzeczy wartości 65 rb.

Przy ul. Mirnej № 6 dokonano kradzieży z włamaniem w sklepie kolonialnym Bułarowicza.

Na placu Ratuszowym № 9, nieznani złodzieje wyjąwszy szkło w oknie, wtargnęli do składu farb Millera i zrabowali z kasy 10 rb. i różny towar wartości 73 rb.

Onegdaj na rogu Konstantynowskiej i D. Wału, wyciągnięto Bronsztejnowi z kieszeni portmonetkę z 130 rb. Złodziej wsunął do ręki krewnej poszkodowanego, znajduj. się między publicznością portmonetkę z 3 rb., następnie prędko się ulotnił.

W soborze Sofijowskim zatrzymano 13-letniego Rabanowa za usiłowanie kradzieży.

Z SĄDÓW.

Miły braciszek.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę niejakiego M. Haraszczenki; oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swej siostry Marty Ignatjewej.

Sprawa przedstawia się w następującym świetle.

Haraszczenko wogóle był ze swą siostra w stosunkach nieszczególnych. D. 11-go października roku zeszłego, będąc na „Tołkuczce", kupił tam nóż kuchenny, poczem, spotkawszy tamże siostrę, podszedł do niej, mówiąc, iż chciałby się z nią pogodzić. Ignatjewa, którą uprzedzono już, iż brat coś przeciwko niej knuje, uciekła, chowając się w podwórzu domu № 2 przy ulicy Konstantynowskiej. Braciszek znalazł ją jednak i, chwyciwszy za gardło, zaczął zadawać jej rany nożem. Na krzyk nieszczęśliwej przybiegł stróż domu i kilku lokatorów, którzy obezwładnili Haraszczenkę i oddali w ręce policyi, Ignatjewę zaś odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Lekarze uznali zadane jej rany za ciężkie.

Na sądzie Haraszczenko przyznał się do winy, tłómacząc się, iż chciał w ten sposób wywrzeć swą zemstę na siostrze za to, że ta wzięła od niego i nie chciała oddać 55 rubli, które u kogoś ukradł.

Przysięgli uznali Haraszczenkę za winnego zadania ciężkich ran w stanie zapalczywości i rozdrażnienia.

Sąd skazał go na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 5 lat rot aresztanckich.

TEATR I MUZYKA.

Pierwszy występ gościnny p. Olimpii Boronat.

Salę teatru miejskiego wypełnił wczoraj śpiew nadzwyczajny, a w swoim rodzaju—jedyny. P. Olimpia Boronat po dłuższej przerwie dała się słyszeć w partyi, którą słusznie zalicza do najlepszych w swym repertuarze, partyi Violetty w „Trawiacie".

Na przedstawieniu tem tłumnie zgromadzona publiczność złożyła dowód, iż ulubienicę swą z przed laty darzy w dalszym ciągu sympatyą niezmienną, i, dodamy, całkiem uzasadnioną. Tajemnica powodzenia, stale towarzyszyszącego występom tej słynnej śpiewaczki, opiera się na dwóch podstawach, z których pierwsza—to dotychczas niewygasłe upodobanie szerszej publiczności do śpiewu, śpiewu koncertowego,—wszechwładnego czynnika dawnej opery włoskiej, druga—to gatunkowo fenomenalny, a świetnie wyrobiony głos p. Boronat, posiadający czarodziejską władzę nadawania uroku i świeżości nawet takim utworom, dla których, zda się, jedynem odpowiedniem miejscem byłoby—archiwum.

P. Boronat jest żywem wcieleniem najlepszych tradycyi owej dawnej opery, która nie licząc się ani z możliwością, ani z konsekwencyą akcyi, czarowała słuchacza wyłącznie szeregiem śpiewnych aryi, duetów, tercetów, tej opery, na którą się uczęszczało jako na kon-

certy kostyumowe, jedynie dla przysporzenia miłych wrażeń zmysłowi słuchowemu. Stąd też czysta sztuka śpiewacza, ta sztuka, której przedstawicielką jest p. Boronat, jest bez porównania wyższa od późniejszej, w której główny nacisk poczęto kłaść na ekspresyę dramatyczną. Chcę przez to powiedzieć, iż piękno ściśle wokalne, nieuzależnione od innych środków wyrazu scenicznego, znajduje obecnie coraz to mniejszą ilość adeptów, ale wśród tej garstki p. Boronat zajmuje stanowisko pierwszorzędne. Skala jej głosu jest tak dziwnie jednolita, brzmienie tak głębokie, aksamitne, dźwięczne i pełne, umiejętność władania, czystość intonacyi, perlistość koloraturowych ozdób—tak nieskazitelne, iż mimowoli zapomina się nawet o wcale inteligentnej i estetycznej grze śpiewaczki, skierowuje się natomiast całą uwagę na prześliczne, coraz to bardziej zdumiewające okresy jej śpiewu. Nie wiem, której z aryi Violetty w wykonaniu p. Boronat mam oddać pierwszeństwo, albowiem wszystkie odznaczały się równą ogładą, finezyą i wytwornością.

Zaiste była to prawdziwa uczta wokalna, której Kijów oddawna był już pozbawiony.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Bohdan Broniewski, prezes syndykatu cukr. warsz., z Warszawy; Batjanow, ob. z p. lip.; Mogilnicka, ob.; Wincenty Jarkowski; Müller z Moskwy; Maksimowicz, inż. z Petersburga; ks. Dołgorukow z Petersburga; J. Rabinowicz z Petersburga; Skonomidi z Odesy; Leon hr. Ledóchowski ze Zbrucza; Łank, inż. z zagran.; Sokołowski, adw. prz.

Hotel Europejski: pp. Prochorow; Truchanow.

Grand Hôtel: pp. Czuprow, adm.; Tronquoi, dyr. cukr.; Purpura, ob. z g. czernih.

Hotel Hładyniuka: pp. Izmestjew, kap.; Daszkiewicz; ks. Kudaszew; Gutkowski; Drużbacka; Dobrosielski; Alfiorow; Sokalski, kap.; Riezwuchin, por.; Janczycki, dyr. c. Mezenowskiej; Zołotnicki; Azarow; Podgórski, rotm.; Samsonow; Bajkow, porucznik.

Hotel Ermitage: pp. Teofil Gabowski; Jan Iljin z g. chers.; Tomasz Smoliński z p. bracław.; L. Sawienko; Karol Mazaraki z Warszawy; Jerzy Antonow z Charkowa; Olga Przeniecka z Wilna.

Hotel François: pp. Rożałowski; Juracki; Bylinska; Wysoczański; Porębski; Malecki; Drobysz-Drobyszewski; Klein; Poniatowski; Prądzyński, ob.; Krysztofowicz; Bazylewski; Mietnicki.

Hotel Francuski: pp. Uwadjew z Moskwy; Zółkiewski, ob. z g. pod.; W. Białogorski z Moskwy; Aleksander Rudczenko, przedst. noworos. T-wa kop. węgla; Kazimierz Olszański, dyr. cukr. Staro-Konstantyn.; Załeski, ob. z g. pod.

Hotel Rosya: pp. Benedykt Grudziński z Odesy: Bolesław Tabęcki z Uładówki.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Markowski do Ekatorynosławia; Schmidt do Odesy; Korobko do Petersburga; Podhorski do Warszawy; Zaleski, adw. prz. do Żytomierza; Dmochowski do Żytomierza; Ewert do Odesy; Szymański do Kotiużan; Karaczewski, obyw.

Hotel Hładyniuka: pp. Heibowicz do g. czernihowskiej; Szreng do Czernihowa; Kotlarew; Ferberg do Horodyszcz; Damaskin; Szwejcer do Moskwy; Stiepanow, dyr. c.

Hotel Ermitage: pp. Antoni Piwocki; Alek. Kurdiumow, dyr. c.; Meerwald zagranicę; Edward Borychowski do Moskwy; Aleksander Babicki do p. konst.

Hotel François: pp. Zalewski; Lizon; Puchalski; Miłobędzki; Łoziński; Garliński; Stewen, dyr. cukr.; Sitkowski; Ułaszyn, ob.; Dobrzycki; Jabłoński; Madejski: Wiljanowski; Zawistowski; Makarienko; Reich; Nikiel; Ochlewski; K. Dąbrowski.

Grand Hôtel: pp. Łaski, dyr. c.; Gutowski, ob.; Filips, ob.; Zilberman, kup.; Sołczyński.

Hotel Francuski: pp. Kasko do g. pod.; Sawicki do Biał. C.; hr. Colonna-Czosnowski do Krzemieńca; Skórzewski, adm., do g. kij.

Hotel Rosya: pp. Wargunowicz do Odesy; Pawłowski do Bielc; Seliwanow do Elizawetgradu; Nikitin, kup., do Połtawy; Krokos do Charkowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Z ruchu wydawniczego**. Wyszedł z druku marcowy zeszyt „Biblioteki Warszawskiej“ i zawiera obok świetnej pracy prof. Szymona Askenazego p. t. „Na rozdrożu (1812 do 1813)“ i dalszego ciągu zajmującej powieści Kazimierza Zdziechowskiego p. t. „Opoka“, artykuły następujące: „Idea i artyzm w poezyi Konopnickiej“ przez W. Gostomskiego, „Samobójstwo rasy“ przez Leszcza, „Zamach na Stanisława Augusta“ przez Macieja Loreta, „Kultura życia muzycznego“ przez dr. Józefa Władysława Reissa, „Gwara tatrzańska“ przez G. Smolskiego, oraz rubryki zwykłe: piśmiennictwo, kronikę miesięczną, wspomnienia pozgonne.

— Wyszedł 38 zeszyt „Sfinksa“ i zawiera następujące prace: „Filozofia Cypryana Norwida“ przez Kazimierza Berezyńskiego; „Wspomnienia—część pierwsza“ przez Elizę Orzeszkową; „Księga milczenia“ (c. d.) przez Savitri; Pragmatyzm (c. d.) przez d-ra R. Radziwiłłowicza; „Leonardo da Vinci“ przez N. Miłkowską; „Problemat pracy polskiej“ (c. d.) przez Walerego Gostomskiego; „Wystawa jubileuszowa i myśli z nią związane“ przez Antoniego Gawińskiego; „Wrażenia teatralne“ przez Władysława Bukowińskiego: Nekrologi: Mieczysław Brzeziński przez W. B. Antoni Szandlerowski—przez Antoniego Gawińskiego; Wacław Nałkowski—przez W. B.; Sprawozdania: „Vivago“ W. Feldmana przez E. Woronieckiego; „Wrażenia muzyczne“ przez F. Zabłockiego; Teatr Mały (Grudzień, Styczeń, Luty) przez A. K. Dodatki artystyczne: L. Bigosiński—Rysunek na okładce oraz 16 rysunków i winiet w tekście; portret własny Leonarda da Vinci; Karykatury Leonarda da Vinci.

— „Tygodnik Wileński“. Wyszedł z druku Nr. 9 „Tygodnika Wileńskiego“ i zawiera:

L. C. Z dziejów dziennikarstwa w Polsce. Ilustracye: nagłówki czasopism: „Wiadomości z cudzych krajów“ (1758), „Kuryer Polski“ (1759), „Kuryer Litewski“ (1763), „Wiadomości Literackie“ (1761), „Wiadomości cudzoziemskie“ (1763).—H. Mościcki. Pierwsze czasopismo w Białymstoku. Ilustracya: nagłówek białostockiego „Intelligenz-Blattu“ (1805). — Z wieczorów wileńskich „Sny o Pięknie“. Ilustracye: Z programu. Reprodukcye obrazów angielskich prerafaelitów.—Antonio Fogazzaro. Z liryk „Salsolda“ (tłóm. St. Szadurskiej).—Aldona.—W r. 1979 (muzyka przyszłości).—Dodatek powieściowy Knut Hamsun. „Wiktorya“. Wiktor Gomulicki. „Grand muszkieter“.

— **Ś. p. Emilian Konopczyński**. W sobotę zmarł w Warszawie zasłużony w sprawie wychowania publicznego pracownik, ś. p. Emilian Konopczyński.

Urodzony w r. 1839 we wsi Miłobędzynie w Płockiem, kształcił się w szkołach średnich w Warszawie, a następnie na uniwersytecie w Moskwie na wydziale historyczno-filologicznym. Od roku 1862 rozpoczął w szkołach warszawskich wykład języków starożytnych. Najdłużej pracował w IV-em gimnazyum męskiem, skąd usunął się dopiero przed kilkunastu laty. Korzystając z bogatego doświadczenia pedagogicznego, założył wkrótce potem własną szkołę, którą prowadził wzorowo do ostatniej chwili życia.

Na polu literackiem zmarły pedagog zaznaczył się sprawozdaniami i artykułami treści wychowawczej, drukowanemi w kilku pismach poważnych. Osobno wydał przekład Ksenofonta „Wspomnień o Sokratesie“, wydany kosztem kasy im. Mianowskiego, oraz „Próbę objaśnienia Sonetów Krymskich“.

Cześć pamięci zasłużonego człowieka.

— **Z uniwersytetu Jagiellońskiego**. Wiadomość podana przez pisma, jakoby ministerstwo oświaty zakazało przyjmowania słuchaczek z Królestwa do uniwersytetu krakowskiego, okazała się błędną. Obecnie „Czas“ donosi, że stale co roku nowowstępujące słuchaczki zapisują dziekani jako hospitantki; z natury rzeczy jest ich najwięcej na wydziale filozoficznym. Ministerstwo oświaty wobec wcześniejszego zamknięcia półrocza nie mogło już zgodzić się na ich wpis obecnie; jednakowoż zaleciło 42-om z pośród 55-ciu wnieść podanie o przyjęcie na kurs letni, przyczem owe słuchaczki mogą się starać o zaliczenie kursu zimowego, jeżeli wykażą się poświadczeniem frekwencyi. Jest nadzieja, że wobec tego słuchaczki te żadnej szkody nie poniosą. Natomiast pozostałych kilkanaście nie będzie przyjętych, jak się zresztą co roku dzieje, dla tych lub owych powodów, np. niewystarczających świadectw lub nieukończonego wymaganego wieku. Senat akademicki wezwał imiennie 25-ciu słuchaczów do śledztwa w sprawie zaburzeń w dn. 30-ym stycznia. Komitet strajkowy studencki polecił wezwanym nie uchylać się od śledztwa.

— **Konkurs imienia doktora Alfreda Sokołowskiego.** Komitet, rozporządzający funduszem imienia doktora Alfreda Sokołowskiego na wydawnictwa popularne, ogłasza konkurs na rozprawę na temat: „Hygiena zagrody wiejskiej i najodpowiedniejsze typy mieszkań służby folwarcznej“.

Warunki konkursu są następujące. Rozprawa winna zawierać dokładny opis zagrody wiejskiej (chata, zabudowania gospodarskie, studnia, gnojówka, ustęp, ogródek i t. d.) wraz z planem sytuacyjnym, rozkładem wewnętrznym izb, z uwzględnieniem urządzenia wewnętrznego izb, materyału budowlanego i t. p.

Projekt winien jednoczyć wymogi potrzeb życiowych i gospodarczych wieśniaka z wymaganiami hygieny.

Praca ma obejmować od 4-ch do 5-ciu arkuszy druku zwykłej 8-ki, a zaopatrzona być winna w odpowiednie rysunki szematyczne.

Autor pracy, uznanej przez sąd konkursowy za najlepszą, otrzyma 150 rb. nagrody.

Termin nadsyłania prac na ręce redaktora „Zdrowia“: Warszawa, ul. Zielna № 13, d-r J. Jaworski, upływa z dniem 1 października r. b. Praca nagrodzona staje się własnością komitetu, któremu przysługuje prawo wydania jej swoim kosztem i rozpowszechniania.

Prace winny być zaopatrzone godłem, a nazwiska autorów nadesłane w zamkniętych kopertach.

— **Sprawa żulińska**. Na posiedzeniu Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim poseł Bieniowski zapytał ministra dla Galicyi o powody przeniesienia nauczyciela Greissa z Żulina.

Minister oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu Koła da szczegółową odpowiedź, bo nie przygotował się na tę interpelacyę. Na razie może powiedzieć, na podstawie swej rozmowy z Greissem, że Greiss sam chciał przeniesienia.

Pos. Zamorski wskazał na niejednolite postępowanie rady szkolnej krajowej wobec nauczycieli polskich i ruskich. Wobec nauczycieli ruskich postępuje rada szkolna łagodnie, dając tem pochop gminom ruskim do pozbywania się nauczycieli, którzy im się nie podobają, bez względu na to, czy są polakami, czy rusinami innych przekonań politycznych, niż ukraińcy. Mówca przyłączył się do wniosków pos. Bieniowskiego. Od ministra oświaty należy żądać odpowiedzi na interpelacyę w sprawie żulińskiej, wniesioną w grudniu r. z. przez mówcę. W końcu żądał pos. Zamorski upoważnienia do wniesienia do ministra spraw wewnętrznych interpelacyi w sprawie nocnego napadu na szkołę w Żulinie w lutym r. b.

Koło Polskie przychyliło się do wniosku Bieniowskiego i życzeń pos. Zamorskiego.

— **„Goniec“ przed sądem**. We czwartek I-szy wydział karny sądu okręgowego warszawskiego miał rozpoznawać sprawę redaktora „Gońca Porannego i Wieczornego“ oskarżonego przez podpułkownika Kowalewskiego, b. naczelnika straży ziemskiej, o obelgi w druku. P. Kowalewskij nie stawił się do sądu, nadesłał jednak świadectwo d-ra Sadkowskiego, który stwierdził u p. Kowalewskiego neurastenię (neurasthenia cerebralis) nie pozwalającą mu, według zdania d-ra Sadkowskiego, przyjść do sądu.

Obrońca redaktora pisma, adw. przys. Aleksander Kronenblech-Kroński, pośród ogólnej wesołości na sali sądowej, oświadczył co następuje:

„Aczkolwiek jestem tylko adwokatem przysięgłym, ale posiadam także pewne wiadomości z medycyny. Wiadomości te pozwalają mi mniemać, że djagnoza, postawiona przez d-ra Sadkowskiego, jest zupełnie mylna. Pan Kowalewskij rzeczywiście cierpi na neurastenię, ale nie *cerebralis*, tylko *carcerensis* (więzienna). Bakcyle tej swoistej choroby gnieżdżą się w wyroku izby sądowej, która niedawno, w uznaniu zasług p. Kowalewskiego, skazała go na 2 i pół roku rot aresztanckich. Jest to choroba, która obecnie jeszcze w skutek złożenia przez p. Kowalewskiego odpowiedniej kaucyi, nie zmusza go do leżenia w łóżku. Pan Kowalewskij więc mógłby przyjść, a jeżeli tego nie zrobił, to jedynie dlatego, że nie życzył sobie, abym przekonywał go o tem, o czem go już przekonała izba sądowa. Ponieważ zaś jestem przekonany, że bakcyle choroby p. Kowalewskiego nie znikną w Petersburgu, do którego podobno odwołuje się z apelacyą p. Kowalewskij, mniemam, że byłoby może lepiej postąpić wbrew formalnym przepisom, i już dzisiaj sprawę umorzyć, nie czekając wyzdrowienia „oskarżyciela“.

Sąd okręgowy, po krótkiej naradzie, postanowił sprawę odłożyć.

— **Pałac spiski.** Historyczny pałac spiski na rynku krakowskim kupił p. Macharski, współwłaściciel znanego handlu win i restauracyi p. f. „Hawełka“. Nabywca zapłacił za pałac przeszło 700,000 koron.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc $24\frac{1}{2}$ — 25 rb. Cegła biała $25\frac{1}{2}$ — 26 rb. Cegła międzygórska $5\frac{1}{2}$ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop. Wapno 22 — 35 kop. Kreda 12 — 30 kop.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop.

Spirytus: Zbożowy na 40% — — k. Rektyfikowany na 40% — — kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 40 kop.; takież do mąki pud 10 rb.

Drzewo: brzozowe za sążeń 26 — 28 rb.; olchowe — 25 — 26 rb.; sosnowe sążeń — 22 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 50 — 1 rb. 60 kop. Benzyna pud 4 rb. 60 kop. Oleonafta — 1 rb. 75 — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa — 60 — 65 kopiejek.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 167 wołów, 505 krów, 22 jałówek i 610 wieprze. Ubito: 181 wołów, 549 krów, 20 jałówek, 672 wieprze. Cena wołu 90 — 135 rb.; krowy 45 — 100 rb.; jałówki 28 — 45 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 60 kop. — 6 rb., krowiego 5 rb. 20 kop. — 5 rb. 60 kop., wieprzowego 6 rb. 10 kop. — 6 rb. 35 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudów, wieprza $4\frac{1}{2}$ puda. Przeciętna cena wołu 115 rb., krowy 70 rb., jałówki 33 rb., wieprze po 6 rb. 20 kop. za pud żywej wagi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Pogrzeb Konopczyńskiego.

Warszawa. — Przed pogrzebem Konopczyńskiego mowę w kościele wygłosił ks. prefekt Szkopowski. W pogrzebie brali udział uczniowie wszystkich szkół polskich. Nad trumną wygłosili mowy trzej pedagodzy.

Gmach dla szkół polskich.

Warszawa. — Panie z arystokracyi z Michałową hr. Radziwiłłową na czele zawiązały organizacyę, mającą za zadanie zebranie półmilionowego funduszu szkolnego, w celu wystawienia specyalnego gmachu dla szkół polskich.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas dalszych rozpraw w sprawie napadu akademików ruskich na uniwersytet lwowski składał zeznania rektor uniwersytetu Mars. Następnie rektor odpowiadał na krzyżowe zapytania obrońców, którzy chcieli udowodnić, jakoby władze uniwersyteckie działały w porozumieniu z młodzieżą polską przeciwko akademikom ruskim. Mars z powodzeniem odpierał insynuacye obrońców hajdamackich. Za nietaktowne zachowanie się trybunał skazał obrońców Zahajkiewicza i Kosa na grzywny w wysokości 200 koron każdego.

Spis ludności.

Lwów.—Według danych urzędowych ludność w Galicyi podczas ostatniego spisu wynosiła 7,965,404. W ciągu ostatnich lat dziesięciu przybyło 649,465 ludności.

W Maroku.

Paryż.—Do „Matin“ donoszą ze stolicy Maroka Fezu, że wśród ludności panuje wielki niepokój. Zbuntowane plemiona zajęły okolice Fezu.

Demonstracye antyaustryackie.

Rzym.—Stowarzyszenia republikańskie urządziły demonstracyę uliczną, skierowaną przeciwko Austryi. Tłum demonstrantów zgromadził się przed gmachem ambasady austryackiej.

Zamordowanie oficera.

Saloniki. — Żołnierz ze straży pałacowej byłego sułtana Abdul-Hamida zastrzelił oficera za policzkowanie szeregowców.

Dżuma w Indyach.

Londyn.—Z Bombaju donoszą, że dżuma w Indyach w okolicach Pendżabu i Senegalu przybiera zastraszające rozmiary. W ciągu ostatniego tygodnia zmarło 28,000 osób.

Sytuacya w Meksyku.

New-York.— Prezydent meksykański Diaz ogłosił stan oblężenia w prowincyach, objętych przez powstanie. Popularny generał Reyes mianowany został głównodowodzącym wojsk rządowych, walczących z powstańcami.

Kordon wojskowy na granicy meksykańskiej ma na celu zapobieżenie przemycaniu broni i amunicyi dla powstańców.

Paryż. — Do paryskiego „New-York-Heralda“ donoszą z Meksyku, że wiadomość o mobilizacyi wojsk amerykańskich na granicy meksykańskiej wywołała w północnym Meksyku wielką panikę wśród powstańców, którzy zdwoili działalność rewolucyjną. Tory kolejowe, mosty i telegrafy zostały zniszczone.

Podróż Wilhelma II.

Wiedeń. — Po drodze do Korfu cesarz Wilhelm dnia 24 marca n. st. zatrzyma się na jakiś czas w Wiedniu, gdzie odwiedzi cesarza Franciszka Józefa.

Mianowanie.

Wiedeń.—Radca przy ambasadzie austryackiej w Londynie Adam hr. Tarnowski, zięć Włodzimierza hr. Czetwertyńskiego z Warszawy, mianowany zostanie ambasadorem austryackim w Pekinie.

Berlin.—Naczelnik sztabu admiralicyi Fischel podał się do dymisyi. Następcą jego będzie wiceadmirał Heeringen.

Białogród.— Dziennik „Politika“ donosi, że brat króla Arseniusz mianowany będzie naczelnym wodzem armii serbskiej.

Odwiedziny posłów.

Sofia. — Wielu posłów do „Sobrania“ odwiedzi w marcu swych kolegów w Białogrodzie. Odwiedziny mają na celu nawiązanie braterskich stosunków pomiędzy obu narodami.

W sprawie samorządu.

Petersburg.—W rosyjskim związku kresowym dyskutowano nad projektem wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie. Aleksiejew wykazywał, że język rosyjski w projekcie stał się martwą literą. Polacy naigrawają się zawsze nad językiem rosyjskim, gazety zaś polskie uważają samorząd za pierwszy krok na drodze do niezawisłości Polski.

Wojejkow twierdził, że polacy mogą myśleć po polsku, powinni jednak mówić po rosyjsku.

Ep. Eulogiusz powoływał się na istnienie jakoby tajnego rozkazu o używaniu języka polskiego w sądzie gminnym.

Dyskusye, które toczyły się pod przewodnictwem Stiszinskiego, nie zostały zakończone.

Krupienskij contra Puryszkiewicz.

Petersburg. — Poseł Krupienskij wyzwał na pojedynek Puryszkiewicza za umieszczenie w „Rus. Znam.“ artykułu, oskarżającego go o różne nadużycia. Sekundantami Krupienskiego są Meyendorf i Bariatynskij, sekundantami zaś Puryszkiewicza — Zamysłowskij i Wołodimirow. Sekundanci odbyli już wspólną naradę. Przyjaciele Krupienskiego namawiają go, by pod żadnym pozorem nie zgadzał się na kompromisowe załatwienie sporu.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. — Na mocy rozporządzenia prorektora administracya uniwersytetu odmawia urlopów studentom, pobierającym stypendya.

Moskwa. — Studenci uniwersytetu moskiewskiego zostali zawiadomieni, że w razie nieuczęszczania na wykłady pozbawieni zostaną stypendyów i zapomóg. Oprócz tego nie będzie im zaliczony semestr bieżący.

Uczelnie prywatne.

Moskwa. — W sferach kupieckich powstał projekt założenia prywatnego uniwersytetu i politechniki. Projektodawcy chcą powołać do powyższych uczelni profesorów, którzy podali się niedawno do dymisyi.

Nastrój w Chinach.

Petersburg. — Z Władywostoku donoszą, że w Chinach szerzy się agitacya antyrosyjska. Pisma angielskie twierdzą, że inicyatorem tej agitacyi jest chiński minister wojny.

Skandaliczna historya.

Moskwa. — Niedawno synod zwrócił się do archimandryty Makarego z propozycyą napisania książki na temat religijny. Ten ostatni propozycyę przyjął, lecz, nie chcąc mieć ambarasu, zaproponował redaktorowi „Rus. Ziemli“, Pawłowowi, napisanie książki i przyrzekł zapłacić mu za to 500 rb. Pawłow podjął się napisania książki, co też wkrótce uskutecznił, archimandryta zaś książkę wydał pod swem nazwiskiem i otrzymał za to od synodu bardzo pokaźną sumę. Pawłowowi zaś, zamiast przyobiecanych 500 rb., archimandryta wypłacił tylko 100 rb. Wobec tego Pawłow pociągnął arch. Makarego do odpowiedzialności sądowej.

Zabezpieczenie na wypadek pożaru.

Petersburg.—Zamknięty został teatr Szuwałowa, uznany za niebezpieczny w razie pożaru. Z powodu katastrofy w Bołogoje postanowiono zażądać, by wszystkie teatry letnie zaopatrzone zostały w żelazne kurtyny.

Łapownictwo.

Białystok.—Wyszło na jaw, że kontroler ruchu Szczekin pobierał łapówki od urzędników kolejowych. Tych zaś urzędników, którzy nie chcieli dawać mu łapówek, Sz. wydalał, skutkiem czego wiele osób utraciło posady.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 28 lutego.

Pszewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Gołołobow wnosi do Dumy preliminarz głównego zarządu poczt i telegrafów, obliczony na sumę 65,082,981 rb. i przyjęty przez komisyę bez zmian. W sprawie preliminarza komisya budżetowa proponuje formułę przejścia, w której uznaje za niezbędne, aby zarząd w związku z nakreślonym przez siebie planem rozszerzenia sieci pocztowo-telegraficznej, obliczonym na 5 lat, otwierał bez zwłoki biura pocztowe na prośbę ludności miejscowej w miejscowościach, w których ludność zgodzi się na udzielenie tym instytucyom poparcia materyalnego, aby zarząd postarał się o otworzenie oddziałów pocztowych w zarządach gminnych i na stacyach kolejowych, oraz aby poddał rewizyi taryfę telegraficzną i przedstawił projekty w celu uprzystępnienia telegrafu dla szerokich warstw ludności.

Lachnickij zwraca uwagę na to, że dochód czysty, przynoszony przez zarząd, dochodzi do 50 procentów, tymczasem nie dba on o rozszerzenie sieci pocztowo-telegraficznej, co należałoby uczynić bezzwłocznie, korzystając z pomyślnego stanu budżetu.

Mówca uważa, iż koniecznem jest polepszenie bytu materyalnego i uporządkowanie pracy funkcyonaryuszy pocztowo-telegraficznych.

Czernoswitow konstatuje, że pomimo pozornie pomyślnego stanu budżetu w głównym zarządzie poczt i telegrafów daje się zauważyć zupełna stagnacya. Wzrost czystego dochodu w przeciągu ostatnich lat pięciu został wstrzymany.

Gwozdickij wyraża przekonanie, że należy zniżyć bezzwłocznie taryfę telegraficzną i pocztową i wogóle przestać patrzeć na pocztę jako na źródło dochodów skarbu.

Po przemówieniu *Tyczynina, Jermołowa, Wojejkowa, Rodiczewa, Jegorowa, Kindiakowa, Bułota, Poletajewa, Dziubinskiego i Wołodimirowa* Duma przyjmuje cały szereg dezyderatów, dotyczących podniesienia pensyi urzędnikom poczt.-telegraficznym, zmniejszenia opłat za przewóz książek i czasopism i t. d. Następnie przyjęto cały preliminarz w redakcyi komisyi.

Antonow referuje projekt prawa o zwiększeniu etatów kancelaryi Dumy Państwowej i wyasygnowaniu na ten cel 55,800 rb.

Makarow, Andrejczuk i Berezowskij wypowiadają się przeciwko przyjęciu projektu prawa.

Matiunin dowodzi konieczności zwiększenia etatów kancelaryi Dumy.

Dziubinskij wskazuje na konieczność zwiększenia liczby niższych urzędników kancelaryi, nie zaś wyższych, jak to przewiduje projekt.

Po przemówieniu *Antonowa* i *Sazonowicza*, którzy wypowiadają się za przyjęciem omawianego projektu, Duma znaczną większością głosów projekt przyjmuje.

Godniew referuje preliminarz Dumy Państwowej, obliczony na sumę 2,747,312 rb.

Po przemówieniu *Kuzniecowa* i *Nowickiego* preliminarz przyjęto bez dyskusyi.

Następnie bez dyskusyi przyjęto preliminarze: kancelaryi ministerstwa skarbu, departamentu skarbu państwa, departamentu podatków celnych i zarządu korpusu straży pogranicznej.

Posiedzenie następne odbędzie się jutro.

Petersburg.— Po długotrwałych debatach, miejski i ziemski oddziały zjazdu antycholerycznego przyszły do wniosku, że planowe prowadzenie walki z cholerą możliwe jest jedynie wtedy, gdy egzystują stałe i w ilości dostatecznej organizacye lekarskie i sanitarne. W celu obznajmienia ludności ze sposobami zabezpieczenia się przed epidemią, pożądane jest ułatwienie lekarzom miejskim i ziemskim urządzania odczytów i pogadanek. Pożądane jest również utworzenie bezzwłoczne kursów dla niższego personelu lekarskiego.

Moskwa. — Redaktor pisma „Nasz Żurnał“ Muratow został skazany na 500 rb. kary za artykuł o rozruchach studenckich.

Petersburg. — Minister spraw zagranicznych ubiegłą noc spędził mniej spokojnie. Wieczorem chory zaczął kaszlać. Temperatura—38,6 Puls — 102. Oddech—28. Ogólny stan zdrowia bez zmian.

Charbin.— W dniu 27 lutego wypadków śmierci na dżumę nie było. W Fudziadanie w ciągu doby zmarły 2 osoby.

Nowoczerkask. — Odbyło się uroczyste przeniesienie na dworzec kolejowy zwłok barona Taube w celu przewiezienia do Nowego Peterhofu.

Portici. — D. 26 lutego runął krater Wezuwiusza; katastrofie tej towarzyszyło trzęsienie ziemi i huk podziemny. Mieszczący się na górze dworzec kolei zębatej i dom przewodników zostały uszkodzone. Kolej nie funkcyonuje.

Belgrad. — Odpowiadając na interpelacyę przywódców postępowców i nacyonalistów z powodu ruchu narodowego wśród narodowości bałkańskich, Miłowanowicz oświadczył, iż przypisuje interpelacyę wszczętemu przez prasę alarmowi z powodu rokowań pomiędzy Bułgaryą, Grecyą i Czarnogórą, które każą przypuszczać, że Serbia jest odosobniona. Miłowanowicz, oświadcza, że rokowania te nie wywołują niepokoju, odpowiadają dążeniom Serbii i nie są skierowane przeciwko niej. Serbia jest przygotowana do odparcia ataku i nie ma potrzeby obawiać się żadnej kombinacyi na Bałkanach, gdyż nawet w razie powstania takowej nie mogłaby ona zagrażać prawom i interesom Serbii.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Symbirsk.—Żyto targowe suche 59—60 kop., nasienie słonecznikowe 1 rb. 30 k.—1 rb. 60 k.; mąka żytnia 61—63 kop.

Birsk.—Usposobienie stałe. Żyto w naturze 53—54 kop.; owies 44—45 k.

Woroneż.—Usposobienie słabe. Żyto 60 k.; pszenica garnówka 1 rb. 06 kop.; girka 87 k.; ozima 96 kop.; owies folwarczny 57 kop.; zwyczajny 48 kop.

Jelec.—Usposobienie małoczynne. Pszenica girka 97 k.; żyto 60 k.; owies targowy 48 k.; folwarczny 56 k.

Libawa.—Usposobienie z owsem czarnym i z hreczką mocniejsze. Żyto 83 k.; owies biały zwyczajny 70 i pół kop.; czarny 80 i pół k. hreczka 79—80 kop.

Odesa.—Usposobienie spokojne. Pszenica odeska ulka 98 kop.; żyto 71 kop.; owies zwyczajny 70 kop.; jęczmień zwyczajny, pastewny 73 k.; kukurydza 62 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 lutego 1911

4% Renta Państwowa	$94\frac{3}{4}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$90\frac{7}{8}$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	469
5% „ „ 1866 r.	379
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$337\frac{1}{4}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	541
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	532
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	437
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	$144\frac{1}{2}$
„ Brańsk. Fab. Szyn	147
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	256
„ Putiłowsk.	147
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	276
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	138
„ Koł. fabr. maszyn	241
„ M. K. Wor. kol.	585
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$185\frac{1}{2}$
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	$287\frac{?}{4}$
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	$104\frac{?}{8}$
5% „ 1906 r.	$103\frac{5}{8}$
5% Świadectwa włościańskie	$100\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami spokojne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 28-go lutego 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.20—kup. 216.15

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1891 r.	94 30
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	$5\frac{3}{8}$%

Usposobienie słabsze.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 103 85

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266 25
Cena najwyższa	268.25
4% renta państwowa 1894 r.	95 50
4½% pożyczka 1909 r.	101.50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.00
Dyskonto prywatne	$2\frac{1}{16}$%

Usposobienie ospałe.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. $105\frac{1}{2}$

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 100

Usposobienie ospałe i spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. $95\frac{?}{8}$

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.